Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. 152-40, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY
PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem wynosi w administracji Reszta 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domu 40 gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 244. Łódź, czwartek 6 września 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63093.

Niemądre podszepty.

Paryż chce przyprzeć Polskę do muru?

Fatalna polityka Francji nie mogła wywołać zaufania w Warszawie.

Paryż, 6 września. — Publicysta Delebeque zwraca uwagę w „Action Francaise" na zadowolenie prasy niemieckiej z obrotu, jaki zdają się przybierać obecnie stosunki polsko - francuskie. Po przypomnieniu tarć, jakie się wyłoniły w ostatnich czasach, a mianowicie w sprawie Żyrardowa, wydalania górników polskich z Francji, zmniejszenie się eksportu polskiego do Francji, publicysta stwierdza, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stosunki polsko - francuskie nie są obecnie takie,

jakiemi powinny być.

Aljans jest precyzyjnem i delikatnem narzędziem, podkreśla publicysta, nad którem trzeba czuwać zbliska. W razie najmniejszego zgrzytu należy natychmiast przystąpić do zbadania przyczyn i po ich wykryciu, nie tracąc ani chwili, rozpocząć naprawę. Niestety nie postępowano w ten sposób w stosunku do aljansu polsko - francuskiego. Fatalna polityka, prowadzona przez Paryż, nie mogła wywołać zaufania w Warszawie".

Ci, którzy się tak zaniedbują, nie powinni się dziwić, jeżeli inni

zaczynają ich zaniedbywać.

W umysłach kierowników polskiej polityki dokonywała się powolna ewolucja, o której nie wiedziano w Paryżu.

Obecnie jednak nie trzeba się oddawać zwątpieniu, ale nie należy też, jak tego domagają się niektórzy „przyprzeć Polski do muru", co byłoby — ich zdaniem — jedynym sposobem sprowadzenia Polski spowrotem

na dawną drogę.

Posłuchanie tej rady, twierdzi publicysta — byłoby największem głupstwem, jakie można sobie wyobrazić.

Trzeba unikać niecierpliwości, gwałtu oraz niepotrzebnych wzajemnych oskarżań. Do popełnionych dotychczas omyłek — kończy publicysta — nie dodawajmy błędu, nie dającego się już naprawić.

POLSKA I ROSJA.

Paryż, 6 września. Publicysta Dominique omawia w radykalnej, „La Republique" politykę polską w Genewie. Polska - pisze autor - licząca 32 miljony ludności, mieszkającej na terytorjum równem prawie Francji i o rocznym przyroście pół miljona głów, jest niewątpliwie

wielkim narodem.

Wielka debata z Francją miała poprostu początek w fakcie, iż Polska nie chciała być niczyim klientem i pragnie rozmawiać z Paryżem, jak równy z równym. Polska jest drugiem skolei wielkiem państwem słowiańskiem. Sowiecka Rosja porzuciła panslawizm, gdyż nie jest on pochodzenia komunistycznego. W tych warunkach Polska zadaje sobie pytanie, czy nie mogłaby stać się kierowniczką

wielkiego bloku słowiańskiego,

który bez Polski i bez Rosji liczy w Europie 30 miljonów mieszkańców. Z tych dwóch powodów Polska bez wielkiego zadowolenia patrzy na sprawę wejścia Sowietów do Ligi Narodów. Polityka polska w stosunku do Ligi Narodów powinna być zbliska śledzona i to tembardziej, że Polska wysunęła ostatnio projekt, domagający się rozciągnięcia traktatów o ochronie mniejszości na wszystkie państwa. Autor jest zdania, że z tym projektem Francja i inne państwa mogłyby mieć duże trudności.

Stan wody na rzekach Podkarpacia

nie grozi powodzią.

Kraków, 6 września. Spowodu deszczów rzeki: Sola, Skawa, Raba i Dunajec nieco wezbrały.

Stan wody na Sole na wodowskazie w Żywcu wynosi plus 306, czyli 51 cm. ponad stan normalny. Na Skawie w Wadowicach o godzinie 5-tej rano plus 64, czyli 105 ponad stan normalny. Na Dunajcu o godzinie 5-tej rano była kulminacja przy stanie wody plus 270, czyli 166 ponad stan normalny.

Na Wiśle wody

opadają.

Stan na wodowskazie w Smolicach o godzinie 6-ej rano wynosił plus 444, czyli 312 ponad stan normalny. Wodowskaz w Krakowie wskazuje plus 86, w Karsach plus 244. W Karsach woda opadła od stanu kulminacyjnego o 46 cm.

Narazie stan wód na wszystkich rzekach nie przedstawia się groźnie i — o ile deszcze przestaną padać — niebezpieczeństwo powodzi minie.

450 tysięcy robotników

przystąpiło już do strajku.

Nowy Jork, 6 września. — Do strajku w przemyśle włókienniczym przystąpiło już jakoby

450 tys. robotników.

Przywódcy ruchu strajkowego przewidują, że w dniu dzisiejszym liczba strajkujących powiększy się o 100 tys.

Groźny pożar domu.

Ewakuacja 9 rodzin robotniczych w nocy.

Dopiero rano powróciły do swych mieszkań.

Łódź, 6 września. — Ubiegłej nocy około godziny 3 centrala straży ogniowej, zaalarmowana została wiadomością, że pali się przy ul. Felsztyńskiego (dawniej Wiznera).

Ponieważ okazało się, że na posesji Nr. 30 stoi w płomieniach jedno-piętrowy budynek, który graniczy z innemi budynkami drewnianemi — na miejsce wypadku wyjechały cztery oddziały straży 2, 3, 4 i 8.

Ogień powstał z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na parterze drewnianego budynku, gdzie mieściła się

stajnia i obora.

Przedewszystkiem rzucono się na ratunek inwentarza żywego: koni i krów, które w szalonym strachu rzucały się na siebie nie mogąc wydostać się z płonącego wnętrza.

Po długiej walce udało się cały inwentarz żywy wyprowadzić.

Równocześnie okazało się, że ogień przeniósł się na sąsiednią posesję przy ul. Felsztyńskiego 32, i płomienie poczęły ogarniać dwupiętrowy budynek drewniany, w którym zamieszkiwało

9 rodzin robotniczych.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zarządzono wśród nocy ewakuację wszystkich mieszkańców, którzy równocześnie wynieśli swój dobytek.

W ogniu tymczasem stanęła ściana szczytowa i dach budynku mieszkalnego i tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom udało się resztę budynku uratować.

Natomiast w sąsiedniej posesji obora i stajnia wraz z masą siana spłonęły doszczętnie, właściciel tego domu ubezpieczył się na 12.130 zł.

Tutaj trzeba specjalnie podkreślić zimną krew ewakuowanych rodzin robotniczych, które energicznie i z pełnem zrozumieniem groźnej chwili — niemal w spokoju, wynosili swój dobytek.

Rano robotnicy spowrotem powrócili do swych mieszkań.

Napad bandycki w sklepie.

Napastnicy steroryzowali rewolwerami kupca i klientów.

Sosnowiec, 6 września. — W śródmieściu Sosnowca dokonano napadu bandyckiego. — Do zamkniętego już sklepu Szymona Wodzisława (Warszawska 22) wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów, którzy

steroryzowali kupca,

oraz znajdujących się w sklepie trzech klientów, poczem zrabowali kasetkę z 2 tys. zł., znajdującą się na kontuarze, oraz zegarek srebrny. Wszystkich obecnych zrewidowano, zabierając Abrahamowi Lipszycowi z Będzina 600 zł.

Po rabunku bandyci zbiegli nie zatrzymywani przez przerażonych domowników.

Zawiadomiona o napadzie policja, przeprowadziła obławę w całem Zagłębiu, oraz Mysłowicach i Szopienicach. Zatrzymano

kilkadziesiąt podejrzanych osób,

wśród których znajdują się przypuszczalni sprawcy napadu. Przy aresztowanych znaleziono broń palną, sztylet oraz czarne maski.

Napad wywołał poruszenie w całem mieście.

Teściowa wieśniaka

żywcem spłonęła w oborze.

Włocławek, 6 września. (Od wł. kor.) W zagrodzie Łuczaka Władysława we wsi Morzyce gm. Lubień powstał pożar, wskutek czego spalił się dach słomiany na domu mieszkalnym stodoła ze zbożem i paszą. Obora i szopa drewniana, pozatem część inwentarza martwego i żywego. W czasie pożaru obecna w domu teściowa poszkodowanego Wiśniewska Józefa lat 64 ratując inwentarz żywy w oborze

poniosła śmierć

na miejscu. Straty około 8.000 zł. Pożar powstał od zaprószenia ognia w czasie palenia do pieczenia chleba.

Wagony towarowe wyskoczyły z szyn

Autobus w rowie.

Włocławek, 6 września. Na linji głównej toru kolejowego za przejazdem ulicy Kaliskiej we Włocławku podczas manewrowania pociągiem towarowym wyskoczyły z szyn 3 wagony, wskutek czego ruch pociągów towarowych i osobowych został wstrzymany

na przeciąg 2 godzin.

Wypadku w ludziach nie było.

AUTOBUS W ROWIE.

Włocławek, 6 września. Na szosie Brześć Kuj. — Osięciny autobus z Radziejowa Kuj. należący do Staneckiego wpadł na kamienie wskutek czego stoczył się do rowu. W wypadku poniosły lekkie uszkodzenie ciała 4 osoby. Wypadek nastąpił wskutek uszkodzenia kierownicy.

Na czem polega próba zużycia paliwa?

WAŻNY ETAP CHALLENGE'U.

Warszawa, 6 września. Próby techniczne dobiegają końca. Coprawda jeszcze nie wszyscy zawodnicy przeszli wszystkie próby, ale zakończenia ich należy się spodziewać dzisiaj.

Wczoraj przeprowadzano próbę zużycia paliwa.

Samolot turystyczny, wedle wymagań regulaminu konkursu, powinien przy największej szybkości zużywać jaknajmniej paliwa. Ekonomja jest jednym z podstawowych czynników w rozwoju lotnictwa turystycznego. Samoloty konkursowe musiały dwukrotnie oblecieć trójkątną trasę Warszawa — Nowosolna (pod Łodzią) — Głowaczów (pod Kozienicami), co jak donosiliśmy wynosi 597 km.

Przed startem została

zważona ilość paliwa,

która napełnia rezerwoary. — Zbiornik został opieczętowany i lotnik rusza w drogę. Po powrocie waży się po raz drugi pozostałą w zbiorniku benzynę i w wyniku otrzymuje się ile silnik pochłonął benzyny na jednym kilometrze. Punktacja rozpoczyna się od zużycia 20 kg. na 100 km. Przy zużyciu takiej ilości paliwa zawodnik otrzymuje zero punktów, jeżeli natomiast zużyje 19 kg., otrzyma 10 pkt. itd. Każdy kilogram mniej daje po 10 punktów.

Próba jeszcze z tego względu jest bardzo ważna, że przeciętna szybkość wykazana w czasie lotu będzie później porównywana z szybkością średnią

w czasie lotu okrężnego.

Szybkość średnia w locie okrężnym nie może się wiele różnić od obecnej szybkości przeciętnej. Ewentualna różnica w każdym razie nie może być większa, niż 15 km. na godzinę.

Od rana odbywało się napełnianie rezerwoarów benzyną pod kontrolą specjalnej komisji, która pieczętowała rezerwoary. Start pierwszych samolotów odbył się popołudniu.

Dzisiaj odbędzie się lot reszty samolotów. Punktacja uczestników po dokonanym locie nie została jeszcze ukończona.

SAMOLOTY CHALLANGE'OWE W NOWOSOLNEJ.

Wczoraj zgodnie z naszą zapowiedzią nad Nowosolną przelatywały samoloty challange'owe, które odbywały próbę zużycia paliwa na szybkości średniej. Próba ta odbyła się na trójkącie, który tworzą następujące punkty: lotnisko mokotowskie, Nowosolna, Głowaczów. Trasa wynosiła 597 km. (przy podwójnem okrążeniu).

Ponieważ start samolotów spodziewany był o godz. 8 rano — już o tej porze około wieży obserwacyjnej, zbudowanej dla komisji kontrolnej — zebrała się grupka ludzi, przeważnie tubylców, wśród których również spotkać można było

znajomych z Łodzi.

Po wystartowaniu z lotniska mokotowskiego samoloty przeleciały nad metą około godz. 14, gdzie stopuje się ich czas, poczem poleciały do odległej na 108 km. Nowosolnej.

I oto jesteśmy świadkami, jak samoloty obleciawszy punkt kontrolny w Nowosolnej na wysokości nie większej niż 50 metrów kierują się w stronę Głowaczowa.

Niezmiernie łatwo rozpoznajemy samoloty nasze po biało-czerwonych pasach i znakach „S. P." — dalej srebrzysto-szare maszyny niemieckie z literą „D" — zielone czechosłowackie z literą „O. K." i włoskie maszyny koloru czerwonego ze znakiem przynależności państwowej „I".

Punkt kontrolny wczoraj minęło 9 maszyn — dziś rano natomiast przelatywała reszta samolotów chalenge'owych.

Z Nowosolnej samoloty wzięły kierunek na odległy o 120,5 km. Głowaczów.

Jak się dowiadujemy klasyfikowane będą tylko te samoloty, których przelot nad wszystkiemi punktami kontrolnemi został zatwierdzony. Ominięcie któregokolwiek z punktów kontrolnych, lub nieprawidłowe mijanie tych punktów powoduje unieważnienie próby.

Jak nas jednak informują, nad Nowosolną wszystkie samoloty przelatywały zupełnie przepisowo.

Dolar 5.16

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.18, w płaceniu 5.16; dolar złoty w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.10; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 1.96, w płaceniu 1.95; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.15.

KSIĄŻĘ WALJI W WARSZAWIE?

Tajemniczy gość na lotnisku.

Warszawa, 6 września. Wśród gości zagranicznych, jacy przybyli na zawody challenge'owe do Warszawy, zwracają powszechną uwagę i duże zainteresowanie

dwaj nadzwyczaj wytworni Anglicy,

którzy zachowują ścisłe incognito. Powszechnie zwraca się też uwagę na fakt, iż ci goście są otaczani szczególniejszą opieką i troskliwością, zarówno przez członków komitetu, jak i sfery towarzyskie stolicy.

Utrzymuje się w stolicy powszechne przekonanie, iż jeden z tajemniczych Anglików jest księciem Walji, który — jako zapalony lotnik — przybył własnym samolotem do Warszawy, ażeby być świadkiem emocjonujących zawodów. — Podobieństwo jednego ze wspomnianych Anglików do księcia Walji ma być uderzające.

Obaj Anglicy nie udzielają żadnych o sobie informacyj i unikają bardzo skrzętnie wszelkiego kontaktu z prasą i fotografami.

Zarówno tajemniczość, jak i specjalna troskliwość, jaką otaczani są obaj Anglicy, przemawiają za tem, iż goście ci są bardzo ważnemi osobistościami.

TRUP DZIECKA

pod stertą zboża.

Łódź, dn. 6 września. We wsi Tichów, gm. Czarnocin — w czasie uprzątania stodoły natknięto się na noworodka, z oznakami uduszenia na szyi.

Przeprowadzone dochodzenie policji doprowadziło do aresztowania Amelji Majgdy, która chcąc pozbyć się nieślubnego dziecka, udusiła je i schowała pod stertę zboża w obcej stodole.

Aresztowano nielitościwą matkę. Przyznała się do winy

Szczęśliwi zdobywcy nagród

za uważne czytanie (serji dwudziestej siódmej)

Patrz str. 2-ga

Pociąg obciął nauczycielowi głowę.

Dramat zredukowanego.

Włocławek, 6 września. (Od wł. kor.) Pod Włocławkiem około wsi Gołaszowo na torze kolejowym znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 34 z obciętą głową. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Jak dochodzenie wykazało, był to

zredukowany nauczyciel

z Paniewa Mieczysław Wiśniewski, który rzucił się pod pociąg w celach samobójczych.

Śniło mu się, że wygrał miljon.

Fatalny sen na balkonie.

Częstochowa, 6 września. Karolak Stanisław, lat 16, zamieszkały w Warszawie, ul. Nalewki 47, przybył do Częstochowy i tu widocznie z braku pieniędzy na nocleg ulokował się do snu na balkonie I piętra przy ul. Narutowicza 5. W czasie snu Karolakowi zdawało się, że wygrał miljon i chcąc odrazu

zainkasować wygraną,

wstał, przechylił się przez balustradę i spadł na ziemię, doznając ogólnych potłuczeń. Przewieziony został do szpitala.

ŻYCIE PABJANIC.

Zła gospodarka stowarzyszenia „Rolnik"

Wyniki badań przesłano władzom administracyjnym.

Skutek chaosu, jaki wytworzył się w stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości Starego Miasta p. n. „Rolnik", o czem powiadomione zostały odnośne władze przez pewną grupę ludzi, Urząd Wojewódzki w Łodzi rozwiązał zarząd tegoż stowarzyszenia i mianował kuratora — w osobie dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach p. Pawła Golińskiego. Pomijając zasadnicze tło chaosu, które posiada pewne cechy natury politycznej, należy stwierdzić bezstronnie, że gospodarka „Rolnika" prowadzona była nienależycie i niefachowo, w sposób, nasuwający cały szereg niejasności i objekcyj.

Jak wiadomo, stowarzyszenie to posiada spory majątek społeczny w postaci

własności ziemskiej,

lasu staromiejskiego, do którego rości sobie pretensje Zarząd Miasta, oraz nowowzniesionego przy ulicy Gdańskiej gmachu, który nie został jeszcze wykończony. Posiadając tego rodzaju majątek i prowadząc nieodłączne z nim różnorodne tranzakcje pieniężne, stowarzyszenie winno było zaprowadzić u siebie szczegółową rachunkowość. Niestety, zarząd stowarzyszenia prowadził tylko księgę kasową i to tylko od przypadku do przypadku, bez żadnej systematyczności i jakiegokolwiek porządku. Wystawiano weksle, przyjmowano weksle za sprzedane z lasu drzewo, opłacano robotników przy budowie i pracach leśnych, lecz żadnych tym podobnych tranzakcyj nigdzie nie księgowano.

Z chwilą mianowania, kurator p. Goliński zbadał gospodarkę za okres 9 lat i wyniki tych badań w formie sprawozdania przesłał władzom administracyjnym do osądzenia. Urzędowanie kuratora kończy się

po upływie roku

i po tym czasie władze zadecydują, co czynić ze stowarzyszeniem „Rolnik".

W tem wszystkiem jednak tkwi rzecz charakterystyczna, której niesposób pominąć. Aczkolwiek w rachunkowości, notabene złej i bezplanowej, nie natrafiono na złą wolę zarządu stowarzyszenia, nie stwierdzono żadnej defraudacji lub oszustwa na szkodę skarbu państwa, i t. p. jednak pewna grupa ludzi celowo bije na alarm, rozdmuchuje fakty, dążąc świadomie do przymusowego rozwiązania „Rolnika".

OPODATKOWANIE KIN MIEJSKICH.

Od dłuższego już czasu istniejące Miejskie Kino Oświatowe, ze względu na swój charakter oświatowo propagandowy, pracowało bez świadectwa handlowego i nie płaciło podatków skarbowych. Z tych samych względów nie płaciło podatków 2-gie, niedawno otwarte kino miejskie „Nowości". Obecnie Zarząd Miejski otrzymał decyzję Izby Skarbowej, na zasadzie której oba kina muszą wykupić świadectwa handlowe, przyczem 1-sze Kino Oświatowe od roku 1928, jak również zapłacić podatki za cały okres swego istnienia, co łącznie wyniesie przeszło 30 tysięcy złotych.

W związku z powyższem ceny biletów wejścia zostały podwyższone.

P.

100-dolarowe wygrane.

W uzupełnieniu podanej przez nas tabeli wygranych dolarówek drukujemy obecnie wygrane po 100 dolarów:

Po 100 dol. padło na nr. nr.: 1128024 403906 1097544 192625 1341493 856943 442044 42179 419921 743289 367981 974984 783995 646501 2085 1017479 444112 1345644 398294 2054 3551660 775018 1418763 494811 43056 469977 614884 446324 947305 670561 866804 731692 718183 826860 1403774 204198 798251 205340 309501 417936 905878 1038330 1356156 385529 530309 755300 1173390 1230331 53824 354294 283289 1320814 502624 197803 165965 170129 1060147 104577 817371 169019 1322120 30319 43532 75563 1258869 631205 958698 792297 820916 665829 791047 106522 968736 621665 559749 1314330 1077166 674390 415680 18265.

ŻYCIE ZGIERZA.

STRAJK WŁOSKI W DRUKARNI CHUSTEK.

Przedwczoraj w drukarni chustek Dronchera wybuchł strajk włoski. Robotnicy w liczbie 50 osób przerwali pracę i przez noc całą przebywali w murach fabrycznych. Jak się okazało, powodem strajku była redukcja

jednego z pracowników,

którego dyrekcja wydaliła za rzekome nie wywiązywanie się ze swych obowiązków. W dniu wczorajszym między strajkującymi a pracodawcą doszło do porozumienia. Pracodawca zobowiązał się owego robotnika pozostawić przy pracy. Robotnik ów za drobne przewinienie sam wymierzył sobie karę w wysokości zł. 5, które to przekazał na rzecz powodzian.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Dwudziesta ósma serja nagród

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały nakleione wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

za uważne czytanie (serji dwudziestej siódmej)

Nagrody za uważne czytanie, dwudziestej siódmej serji przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. Irena Netzel, Łódź, Matejki 7.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymała p. Władysława Woźniakowska, Łódź, 11 Listopada 41.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymał p. Marjan Kowalski, Łódź, Zielna 13.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. S. Pieprzowski, Zgierz, Gołębia 1.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Marja Kędzierska, Łódź, Chłodna 6.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Stefan Bisławski, Łódź, Daniłowskiego 3.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Jadwiga Nowakowska, Pabjanice, Konstantynowska 72.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Antoni Sęczkowski, Ozorków, ul. Kościuszki 17.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Elżbieta Sadza, Łódź, Abramowskiego 32.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Zygmunt Kliszko, Łódź, Kilińskiego 180.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Piotr Dziwiński, Ruda Pabjanicka, Piłsudskiego 109.

(Cyfry ukryte były w następujących słowach: k1lku, b2hater, Entu3jasta, wiersz4ch, szpit5la, Karkoł6mna, klien7)

Po odbiór nagród zgłaszać się należy w administracji przy ulicy Żwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

Chłopiec pod samochodem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 6 września. Przy ulicy Limanowskiego został przejechany przez samochód 9-letni Jan Szulc zam. przy ulicy Dolnej 7.

Chłopiec doznał potłuczenia całego ciała. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków pozostawił go w komisarjacie policji.

* * *

Przy ulicy Śródmiejskiej 71 w mieszkaniu własnem spadł z drabiny i uległ złamaniu nóg 38-letni Berek Grünberg.

Lekarz pogotowia w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Św. Józefa.

Przy ul. Piaseckiego 13 uległa oparzeniu wrzątkiem Teodora Żychowska.

Lekarz pogotowia Ubezp. Społ. udzielił jej pierwszej pomocy.

* * *

W Widzewskiej Manufakturze uległ w czasie pracy poszarpaniu ręki robotnik Franciszek Figura zam. przy ul. Fabrycznej 12.

Wezwany lekarz pogotowia Ubezp. Społ. udzielił mu pomocy.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dnia 6 września. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 14 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 12 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 747,2 milimetra przy równomiernym spadku barometrycznym.

Wiatry północne z szybkością 1 metra na sekundę.

Dziś pochmurno, miejscami przelotne deszcze.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916.

Kto ma się stawić jutro.

W dniu jutrzejszym (piątek, dnia 7 września rb.) winni się stawić mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie 2 komisarjatu policji na litery od O do Ż. włącznie i zamieszkali na terenie 8 komisarjatu na litery H, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

Rejestracja odbywa się od godziny 8 rano do 3 pp. (w soboty od 8 do 1.30).

„YACHT MIŁOŚCI"

operetka J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muzyką Fanny Gordon. Gościnne występy stołecznej operetki „8.30".

Operetka wróciła do dawnej popularności. Nawet teatry dramatyczne ratują sytuację komedjami muzycznemi, które są w gruncie rzeczy... operetkami.

Polska twórczość w tym zakresie nie wychodziła dotąd poza okres sporadycznych prób. Dopiero „Yacht Miłości" grany w Warszawie 175 razy w ciągu jednego sezonu, a już zakontraktowany na wielkie sceny zachodnio-europejskie, zrobił wyłom w tym chińskim murze.

Dzięki gościnie operetki warszawskiej w teatrze Miejskim poznaliśmy tę pierwszą polską operetkę, nawskroś nowoczesną w budowie

o błyskotliwej akcji,

o muzyce ujmującej i melodyjnej. Muzyki tej jest dużo, a jednak na plan pierwszy wysunąć trzeba nie te „przeboje", które zdobyły szeroką popularność, ale te, które nie zdobywając rozgłosu, zwracają uwagę oryginalnością struktury muzycznej: to „Pieśń murzyńska" i kapitalnie amerykański foxtrott „New York Baby".

Wartości utworu zarówno sceniczne jak muzyczne uwypuklono wykonaniem, które bajecznem tempem i nastrojem szczerej wesołości nie pozwala myśleć, aby można było znaleźć lepsze. Grupy, tańce, sytuacje efektowne i niebanalne. Toalety piękne, sylwety dobrane do ról. Niektóre siły, jak pp. Gabrielli i Orleńską znają teatromani doskonale i cenią. Nowością jest pełna temperamentu i wdzięku w grze i tańcu Grossówna oraz milutka p. Debska o ładnym głosie. Pełnego werwy w tańcu wodewilistę p. Rakowieckiego zna Łódź z „No! no! Nanette", zrobił on ogromne postępy od tego czasu. Ciekawą sylwetę groteskową stworzył p. Kielarski, jako pseudo-maharadża z Łodzi. Szczerze bawił p. Chorzewski, niewątpliwie duży talent komiczny. Nawet epizody wygrane bez reszty pp. Wąsowicz, Lech, Orwicz, Łoziński i Radnicki. Zasługą reżysera W. Zdzitowieckiego zarazem wytwornego odtwórcy roli gigolo jest zmontowanie pierwszorzędnej całości, przyjętej huraganami braw.

(X. Z.)

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Wczoraj na otwarciu kongresu partji narodowo-socjalistycznej Hitler odczytał orędzie programowe. Rewolucję niemiecką należy uważać za zakończoną. Forma, jaką otrzymały obecnie Niemcy obliczana jest na tysiąclecia. Niemcy pragną pokoju i nie dadzą się sprowokować przez „małe kliki podżegaczy, robiące na wojnie interesy".

(—) „Morning Post" wskazuje na możliwość ustąpienia Mac Donalda ze stanowiska premjera Anglji po powrocie z urlopu.

(—) Tabela Challange'u uległa dalszym zmianom, ale Polacy znajdują się ciągle jeszcze na czele tabeli.

Wten sposób ulega zmianie dotychczasowa tabela wyników. Na pierwszem miejscu dalej znajduje się kpt. Bajan, który posiada 915 pkt. Na drugiem miejscu znajduje się Karpiński — 892 pkt. Niemiec Hubrich z czwartego miejsca przesunął się na trzecie i posiada obecnie 884 pkt. Dzieli więc go od Bajana tylko 31 pkt. Na czwartem miejscu znalazł się obecnie Seidemann, który posiada 884 pkt., na piątem miejscu jest obecnie pilot Hirth — 883 pkt., na szóste miejsce został zepchnięty kpt. Florjanowicz, który dotychczas zajmował miejsce trzecie. Posiada on 862 pkt. Na siódmem jest Czech Ambrus — 859 pkt. i na ósmem Anderle — 859 pkt. Dziewiąte miejsce posiada Buczyński — 844 pkt. i dziesiąte miejsce Stein — 843 pkt.

Do wieczora komisja wyników próby zużycia paliwa jeszcze nie obliczyła. Według prowizorycznych obliczeń najoszczędniejszymi okażą się aparaty „RWD9". Przypuszczalnie Bajan w tej próbie zdobędzie około 80 pkt. tak samo Buczyński, Balcer, pilotujący PZL — około 77 pkt., Anderle (Czechosłowacja) na „RWD9" około 55 pkt., Seideman (Niemcy) na „Fl" — 97 około 54, Hurbich (Niemcy) na Fl — 97 około 58 punkty.

Wczoraj popołudniu lotnik Płończyński na RWD9 wykonał próbę minimalnej szybkości, osiągając bardzo dobry wynik 78 pkt. W ten sposób Płończyński w dotychczasowej ogólnej punktacji ma 892 pkt., t. j. tyleż co Karpiński, będący na drugiem miejscu.

Próby zużycia paliwa nie wykonał włoski samolot P. S. — 1 pod sterem Vincenzi'ego, który spowodu uszkodzenia motoru po przebyciu połowy wyznaczonej trasy wylądował na lotnisku mokotowskiem.

(—) Przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi będzie głosowało szereg państw. Dotychczas jak się okazuje 26 członków Ligi Narodów jeszcze nie uznało Sowietów.

(—) Strajk włókienniczy w Ameryce ma przebieg krwawy. Strajkujący terorem zmuszają robotników do porzucenia warsztatów pracy. W szeregu miejscowości doszło do starcia strajkujących z policją. Wiele osób odniosło rany. Prezydent Roosevelt ma zamiar powołać do życia rozjemczą komisję strajkową.

(—) Bułgarja zawarła z Polską turystyczną umowę kompensacyjną. Polscy turyści wpłacać mogą w Powszechnym Banku Związkowym w Polsce pewną sumę na pokrycie kosztów pobytu w Bułgarji wraz z kosztami przejazdu poczem przez biuro Orbis otrzymają paszporty ulgowe.

(—) Zastępca kasjera urzędu pocztowego w Gdyni, Ulewicz skradł ze skarbca 48.000 złotych i zbiegł.

(—) Stanowisko dyrektora administracyjnego Polskiego Radja, objął gen. Mieczysław Dąbkowski, b. dowódca 7 dywizji piechoty i b. dyrektor departamentu technicznego ministerstwa spraw wojskowych.

(—) Minister Butkiewicz przygotowuje plan uruchomienia krótkich, lekkich pociągów o linjach aerodynamicznych, które rozwijać będą szybkość 140 km. na godzinę.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DOKTOR **KLINGER** Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne) **Andrzeja 2. tel. 132-28.** Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Dr. med. **L. BERMAN** Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych **CEGIELNIANA 15, tel. 149-07** Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1. CENY LECZNICOWE.

Dr. med. **L. NITECKI** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **NAWROT 32, tel. 213-18.** Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Doktór **WOŁKOWYSKI** PRZEPROWADZIŁ SIĘ **na ul. Cegielnianą 11** telefon 238-02 Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od 9—1 dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. **NIEWIAŻSKI** powrócił ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne) Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **HENRYK ZIOMKOWSKI** Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych **6-go Sierpnia 2, tel. 118-33** przyjmuje od 9—12, 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł dla pań oddzielna poczekalnia, dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. **S. KANTOR** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. **Piotrkowską 90, tel. 129-45** Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz. w niedziele święta od 8 — 2 po poł.

DR. MED. **M. GLAZER** Choroby skórne i weneryczne **Zachodnia 64.** telef. 185-49 przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. J. Nadel akuszer — ginekolog Przyjmuje od 10—2 i od 4—8 w. **ul. Andrzeja 4,** telef. 228-92

Lecznica Piotrkowska 294 przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. **Porada 3 złote.**

PRALNIA CHEMICZNA dobrze prosperująca natychmiast do sprzedania ul. Żydowska 34, róg Franciszkańskiej.

LECZNICA „OMEGA" GŁOWNA 9, telefon 142-42. Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampa kwarcowa **STACJA ZAPOBIEGAWCZA** czynna całą dobę. **PORADA 3 ZŁ.**

DOKTOR **H. LUBICZ** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Powrócił. **Cegielniana 7,** — telefon 141-32 Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Doktór **H. SZUMACHER** Choroby skórne i weneryczne **Piotrkowska 56.** Tel. 148-62 Przyjmuje codziennie od 1.30—4 pp. od 6—9 Przyjmuje codziennie 11—2 pp. od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 w poł. Ceny lecznicowe.

Dr. med. **Łucja Makower** choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci). **Wólczańska 117,** tel. 149-39 przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12. Ceny lecznicowe

Złoto BIZUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7.**

MEBLE gotowe, pojedyńcze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel 231-80.

Ortopedysta-Konstruktor wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne i t. p. **Pracownia ortopedyczna Józef Rosenberg** Łódź, Piotrkowska 114 w podwórzu tel. 162-80. Przyjmuje od 9—12 i od 3—7. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego. Ubezpieczonych w Kasie Chorych przyjmuje Obsługa damska i męska.

przed założeniem aparatu

Po założeniu aparatu własnej konstrukcji

Choroby zwierząt (Specjalność psy domowe) Lekarz weterynaryjny **Maksymiljan A. Reich** powrócił przyjmuje codziennie od godz. 9 — 1 pp i od 4 do 7 pp. ul. NAWROT 1a II p., tel. 175-77. Ceny lecznicowe.

MEBLE po cenach znacznie zniżonych pojedyńcze i całkowite urządzenia najnowszych fasonów poleca **Skład Mebli i Podlewnia Luster J. KUKLINSKI, Napiórkowskiego 7** RZEMIEŚLNIK POLSKI

PLACE STOKI PLACE — blisko miasta, blisko tramwaju linji 4 i 10. Informacje we dworze Stoki oraz w administracji maj. Stoki, Łódź, Orla 23. m. 7. tel. 219-73.

POSZUKUJĘ koncesję na sprzedaż win i wódek. Zgłoszenia do tego pisma pod „Koncesja".

KUPIĘ niedrogo kuchenkę gazową używaną z garnkami na bufet. Bar „Bristol", Piotrkowska 257.

Samolotem z Londynu do Paryża.

Czy można ufać nerwom kobiecym?

AMY MOLLISON PILOTKĄ PASAŻERSKĄ.

Paryż, we wrześniu.

Taksówka londyńska — wysoka pudło — wiozła nas wczoraj bez pośpiechu poprzez nieustanny szereg samochodów i autobusów na lotnisko Albridge w Londynie. Zdaleka już ujrzeliśmy mały samolot pasażerski Hillman-Airways, na sześć miejsc, na żółtym prostokącie aeroportu. Obok niego sylwetkę kobiecą. Z drugiej strony barjery zebrały się tłumy ciekawych, jak zwykle, gdy znana lotniczka, Amy Mollison, kieruje samolotem pasażerskim, udającym się do Paryża.

Dnia poprzedniego słyszeliśmy bardzo rozbieżne zdania co do słynnej lotniczki. Jedni zapewniali nas, że jest rzeczą bardzo ryzykowną powierzyć bezpieczeństwo życia w podróży lotniczej kobiecie, która jako „as" lotnictwa niewątpliwie zechce zadziwić świat wyczynami bohaterskiemi w powietrzu, nawet jako pilotka. Twierdzili ponadto, że nie należy nigdy zbytnio ufać „nerwom kobiecym". Inni znowu wygłaszali następującą opinję: „W słynnem małżeństwie lotniczem Mollisonów mąż jest przedstawicielem śmiałej odwagi, gwałtowności i ryzyka. Żona zaś reprezentuje ostrożność, zmysł praktyczny, oszczędzanie sił...

Dwie wersje... dwa sądy... Należało przekonać się w praktyce. Wśród ogólnego ruchu, zainteresowania przedstawicieli prasy londyńskiej i krzątania się fotografów, rozwijających ożywiona działalność, jakby na jakim raidzie, główny przedmiot ogólnego zaciekawienia, sama pilotka, była zadziwiająco spokojna.

Skromna, ubrana bez wszelkiej pretensji w granatowy kostjum, przypominający krajem swym mundury armji Zbawienia, z włosami przewiązanemi wstążką, Amy Mollison przechadzała się spokojnym, nonszalanckim krokiem, trzymając ręce w kieszeniach.

Prócz nas do samolotu wsiadło jeszcze troje osób — dwu panów i młoda panna. Wszyscy Francuzi. Zainteresowali się ruchem na lotnisku. Poinformowano ich, że aparatem kierować będzie Amy Mollison w tej chwili z uśmiechem zwrócona do fotografów.

Jeszcze kilka uśmiechów słynnej lotniczki, poczem zajęła miejsce pilota. Wpobliżu niej usiadł radjotelefonista, ze słuchawkami na uszach i nachylając się do niej, udzielał jej rad czy też informacyj.

Twarz Amy Mollison powlekła się powagą.

Ruszyliśmy. Zręcznie okrążywszy lotnisko, powoli i nieznacznie unosiliśmy się wgórę, stwierdzając, że lecimy wolniej niż dnia poprzedniego z Paryża, z pilotem Banester.

Była godzina dziesiąta minut 10. O jedenastej i pół mieliśmy wylądować na lotnisku w Bourget.

Posuwaliśmy się w słońcu w temże niezwykle wolnem tempie.

Jaka była tego przyczyna? Ostrożność pilotki, czy też nieśmiałość jej? Wobec tego, iż wiadomo nam było, że radjotelefonista utrzymuje stały kontakt z lotniskiem w Croydon i Bourget, przyszło nam na myśl, że tak się dzieje spowodu pogody. Lecz przypuszczenie to wydawało się nam niczem nieusprawiedliwione: znajdowaliśmy się wciąż w słońcu i nie czuliśmy wiatru.

W tem nastąpił nagły wstrząs. Amy Mollison spokojnie odwróciła się w naszą stronę i przyjrzała się pasażerom z miną nauczycielki, obserwującej dyskretnie powierzone jej pieczy dzieci. Nie było już dalszych wstrząsów, lecz doznaliśmy wrażenia, że pilotka skierowała samolot na prawo, i nie lecimy już w kierunku prostym do Paryża. Trudno nam było uzasadnić przyczynę tego wrażenia. Posuwaliśmy sje w strefie jasnej, pomiędzy ścianami chmur, i zdawało się nam, że lecimy wzdłuż wybrzeża kanału La Manche, którego nasza pilotka nie śmie przekroczyć.. Nastąpiło jeszcze kilka wtrząsów, przy których pilotka znowu odwróciła się na nas

deszcz zaczął smagać szyby,

opuściliśmy się znowu, jakby dla lądowania. Ale nic z tego. Skierowaliśmy się teraz na morze. Gdy lecieliśmy nad jego srebrzystą powierzchnią, nad nami szybowały beztrosko lekkie, białe obłoki. Nam znowu przyświecało słońce...

— Mamy ładną pogodę — zauważył ktoś z pasażerów. — Jest to zawsze przyjemniejsze...

— Tak, na szczęście — potwierdził inny.

Mimo to, gdy była godzina jedenasta i pół, jeszcze znajdowaliśmy się w powietrzu, a nie na lotnisku Bourget w Paryżu. Niewzruszona tem, Amy Mollison nadal z uśmiechem i uwagą słuchała radjotelefonisty. Czyżby flirt na wysokości 1200 metrów nad ziemią? Moment roztargnienia ze strony pilotki mógłby nas drogo kosztować.

Nad brzegami Francji zwarta ściana czarnych chmur zasłaniała horyzonty. I znowu nasz mały samolot, jak owad w powietrzu, przebiegle

minął groźny mur,

kierując się w inną stronę, poczem pilotka z uśmiechem odwróciła się do nas. Siedzieliśmy grzecznie, jak obrazki.

Wreszcie stwierdziliśmy z ulgą, że przelecieliśmy morze, a samolot rezolutnie wleciał w szarą masę obłoków. Lecz trwało to krótko tylko. Wprawdzie z obu stron towarzyszyły nam groźne chmury, lecz my płynęliśmy znowu w strefie świetlistej.

Kwadrans po dwunastej...

Niebo ściemniło się znowu. Jakaś informacja iskrowa nagłą powagą zachmurzyła twarz radjotelefonisty. Opuszczaliśmy się szybko, lecz nie poznawaliśmy rogatek Paryża. Co się działo? Przyszło nam na myśl, że od kilku tygodni już żadna katastrofa nie ożywiła redakcyj dzienników... Podobne pauzy nie trwają długo..

— Jeszcze kilka minut — zdecydował się oznajmić nam radjotelefonista. —

Ach! ten lakonizm Anglosasów!

Nareszcie Bourget! Lecieliśmy pod niebem, czarnem, jak smoła, Amy Mollison, śledząc uważnie kierunek wiatru, okrążyła lotnisko i wylądowała lekko, z elegancją.

— Mieliści okropną pogodę w drodze — przywitał nas dyrektor linji lotniczej — użyliście zapewne strachu i wstrząśnień.

Amy Mollison roześmiała się wesoło

I tutaj dopiero dowiedzieliśmy się, że lotniczka, która zaangażowała się jako pilotka, by wprawić się w walkę z kaprysami pogody, przez całą drogę przy pomocy radjotelefonisty stale obierała dla nas strefy pogody w powietrzu, by po macierzyńsku ustrzec powierzonych jej pasażerów od emocyj burzy, wichrów i nawałnicy.

Am.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

MAŁY SZPIEG

nie zdążył połknąć listu.

Patrol rumuńskiej straży granicznej natknął się w nocy na chłopca, w chwili gdy usiłował wbród przejść Czeremosz na brzeg polski. Chłopiec rzucił się do ucieczki, lecz zatrzymał się, gdy strażnicy oddali strzał ostrzegawczy. Aresztowany nazywa się Iłko Moskaluk i pochodzi z Wyżnicy. Kiedy strażnicy zaczęli u niego przeprowadzać rewizję osobistą, chłopiec błyskawicznie włożył jakiś papier do ust

i chciał go połknąć.

Strażnicy przeszkodzili mu jednak. Okazało się, że chłopiec chciał połknąć szyfrowany list, który miał przenieść do pewnej osoby w Polsce. W liście były wymienione nazwiska kilku osób z Wyżnicy i Starożyńca, które natychmiast telegraficznie kazano aresztować.

Z treści listu okazuje się, że chłopiec był łącznikiem między dwoma

partjami wywrotowemi

z siedzibą w Rumunji i Polsce. Dalsze szczegóły, tyczące się tajemniczego listu, władze rumuńskie trzymają w tajemnicy.

Śmiertelna rozprawa.

Wiarołomna żona zabiła męża-piekarza.

Piekarz Hervouet z Saint Nazaire kłócił się często ze swą żoną, którą podejrzewał o przyprawianie mu rogów. Przed kilkoma dniami zagroził jej rowelworem i zapowiedział,

że ją zabije.

Kobieta kupiła także rewolwer aby się bronić w razie potrzeby.

Onegdaj podczas obiadu wybuchła pomiędzy małżonkami gwałtowna kłótnia i Hervouet wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił kilka razy do żony, lecz jej nie trafił. Niewiasta zbiegła nadół do piekarni, gdzie miała ukryty rewolwer, a gdy mąż wpadł za nią, wymierzyła broń w jego stronę. Przestraszony piekarz uciekł do sąsiedniej kawiarni, lecz żona pobiegła za nim i celnym strzałem położyła go trupem.

G. Téramond

REKINY

29

POWIEŚĆ.

I nowa otucha, nowa nadzieja zakwitła w sercu Wandy Żytowieckiej, dawno już zgaszonem pesymizmem i bólem...

Wymcrasem jednak, gdy tylko podróż ordynansa była definitywnie postanowiona, Janusz zawiadomił o tem Belle.

— Kochanie moje! — krzyknął odrazu, wchodząc do jej buduaru pewnego popołudnia o zwykłej porze — mam nowinę, z której będziesz chyba zadowolona! Nareszcie znaleźliśmy rozwiązanie kwestji! Mów więc: znaleźliśmy, krzywdę właściwie mojego poczciwego Konkę, który miał najznakomitszą myśl, na jaką tylko można było wpaść. Poprostu sam wyjeżdża do Arabji!

Gdyby Janusz w tej chwili spotkał wzrok księżniczki, zauważyłby w nim błysk strachu, który wzniecił by może ogień wątpliwości w jego sercu.

— Rzeczywiście tylko on może być zdolny do takiego poświęcenia! — odrzekła Bella z rozrzewnieniem.

— Jak ty umiesz zdobywać sobie serca, Januszu!

Nie zwrócił wcale uwagi na niepewność jej głosu, ani na drżenie rąk.

Był tak szczęśliwy, tak pełen zaufania, że Bella nie miała nawet potrzeby odgrywać przed nim komedji.

Natychmiast po wyjściu oficera zadzwoniła na Dirka.

Miała tak wystraszoną minę i szarą twarz, że łotr wmig domyślił się katastrofy.

— Co się stało? — zapytał pośpiesznie.

— To, że za kilka tygodni będę mogła zabrać manatki i czeprędzej stąd wyjechać... Ordynans Jaiusza Karskiego podjął się śledztwa w sprawie szeika i za kilka dni wyjeżdża do Arabji!

Dirk nie okazał żadnej obawy. Spokojnie odpowiedział:

No więc, niech ten głupiec jedzie do Arabji.

— Ale co my zrobimy? — zapytała Bella, trochę podniesiona na duchu spokojem opiekuna.

Pozwolimy mu spokojnie wyjechać. I postaramy się o to, aby wrócił za późno... albo wcale.

Bella drgnęła całem ciałem.

— Janusz jest bardzo przywiązany do tego Konki, który mu kiedyś życie uratował...

Dirk wzruszył ramionami:

— Ostrożnie, moja mała! Jesteś na bardzo złej drodze! Ciągle mieszasz jakieś głupie sentymenty do naszych interesów.

— Wolałabym, aby się nic poważnego nie stało temu człowiekowi! — szepnęła błagalnym tonem.

— To będzie zależało od okoliczności...

— Co ty właściwie zamierzasz?

Dam Kaszubowi anioła stróża. Wydeleguję naszego przyjaciela aby wyjechał razem z nim i nie odstępował go ani na krok. Będzie go dobrze pilnował i w niebezpiecznych miejscach będzie nim odpowiednio kierował. Nasz kochany Abulaff wydaje się predestynowany do tej ważnej funkcji. Jest inteligentny, ma dobre pomysły i tamte wszystkie kraje zna, jak własną kieszeń. Przygotuj tylko wspaniały list polecający dla ordynansa, a ja dam Abulaffowi całą pakę pocieszających depesz i listów, jakie będzie wysyłał do Karskich z różnych etapów podróży. Grunt nie tracić głowy i dać sobie radę we wszystkich okolicznościach.

W kilka dni później o godzinie jedenastej wieczorem Józef Konka wsiadał do przedziału drugiej klasy pociągu pośpiesznego Warszawa Bucuresti, żegnany przez całą rodzinę Karskich.

Do tego samego przedziału wsiadł bogaty kupiec turecki, który posiadał bilet i paszport na nazwisko Mehmet-Ruhdi, ale w życiu „prywatnem" zwał się Abulaff.

ROZDZIAŁ XXV.

W domku starej Kaszubki.

Domek rodziny Konków był jednym z najsolidniejszych i największych w okolicy Kartuzów.

Pani Konkowa, wdowa po marynarzu, mieszkała tymczasem sama i czekała na ożenek Józefa czy Alberta, aby mieć towarzyszkę i aby szczebiot dziecięcy napełnił milczące mury domostwa odradzającem się życiem.

Stara Kaszubka była poważna i lubiana w całej okolicy. Wszyscy sąsiedzi wiedzieli, że zawsze liczyć mogą na jej dobrą radę i uczynność, wszyscy zwracali się do niej, gdy ktoś zachorował.

Z wielką chęcią oddawała się rozlicznym pracom, pomagała innym na prawo i lewo, ale mimo to bardzo często czuła się smutna i osamotniona. To też gdy otrzymała od syna list z propozycją przyjęcia Janinki Kasprzakówny, zgodziła się na to z radością i z wielką niecierpliwością oczekiwała przyjazdu dziewczęcia.

Janince wystarczyło w zupełności czterdzieści osiem godzin do pozyskania serca Konkowej.

Po tygodniu Anna nie mogła już obejść się bez tej młodej towarzyszki, która czasem godzinami siedziała bez ruchu w ogrodzie, poczem brała w swoje wychudłe rączki spracowane donie starej Kaszubki i mówiła:

— Pani jest dla mnie taka dobra, pani Konkowa... Jestem u pani taka szczęśliwa!...

Mała zmieniała się z dnia na dzień. Jej zapadłe policzki poczęły się powoli zaokrąglać, a wpadnięte ramiona z biegiem czasu uzyskiwały normalne linje.

Krzątała się po domu i ogrodzie, wesoła i zawsze czynna, jakby miała potrzebę wyładowania nadmiaru energji.

Po sześciu tygodniach pobytu na Pomorzu Janinka nie była już ową chorowitą dziewczynką, którą Wanda Żytowiecka wyrwała z nędzy, ale śliczną panienką, wesołą i zawsze uśmiechniętą.

Gdy zbliżył się okres powrotu rybaków, Konkowa poczęła w podnieceniu oczekiwać syna. Nieraz mawiała teraz z Janinką o niczem innem, tylko o swoim Albercie, który jest taki dobry i taki odważny.

— Znasz już Józefa, moja mała — mówiła. — Albert jest taki sam jak samo dobrze zbudowany, szeroki w barach i ma takie samo złote serce...

Wreszcie pewnego popołudnia kiedy obie szyły w ogrodzie, listonosz przyniósł telegram.

Stara kobieta przeczytała go szybko, poczem wręczyła Janince z szerokim uśmiechem szczęścia.

Telegram zawierał tylko dwa słowa „Przyjeżdżamy jutro". Konkowa śmiała się i płakała równocześnie, powtarzając:

— Mój drogi Albert. Od tylu miesięcy nie uścisnęłam go.

Janinka która skakała wprost z radości, przystanęła i nagle zapytała:

— Pani Konkowa, dlaczego zadepeszował: przyjeżdżamy jutro — czyż nie jest sam?

Kaszubka spojrzała na nią z wielkiem zdziwieniem, jakdyby dopiero teraz uderzyła ją treść depeszy.

— Prawda, moje dziecko, masz rację.

Po chwili namysłu dodała jednak:

— Najpewniej pomylili się na poczcie.

Nazajutrz rano Janinka wstała jeszcze wcześniej, niż zwykle i żywo krzątała się koło gospodarstwa, mimo protestów starej. W pewnej chwili Anna, która po raz co najmniej dwudziesty tego ranka wyglądała na szosę, krzyknęła:

To napewno on idzie.

Janinka wybiegła przed dom, ale po chwili rzekła z nutą rozczarowania w głosie:

— Nie, to chyba nie on, bo jest ich dwóch.

Rzeczywiście na skrzyżowaniu dróg widać było dwie postacie: dorosłego człowieka i malca.

Anna wyprostowała się, blada z emocji.

— Albercie. — krzyknęła

Po chwili stara kobieta i mężczyzna padli sobie w objęcia.

Janinka zauważyła stojącego za marynarzem chłopca. Wydawał się skrępowany temi objawami czułości, którym przyglądał się w roli intruza.

Gdy odwrócił się, Janinka natrafiła na spojrzenie jasne i śmiałe. Instynktownie zbliżyli się do siebie podczas gdy Anna porwana matczyną tkliwością, tuliła syna, nie widząc nic poza nim

D. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Kierownictwo przebudowy Zamku Królewskiego w Warszawie przystąpiło do rozbiórki, położonej od strony Zjazdu, dwupiętrowej przybudówki, która nie posiada wartości zabytkowej. Po rozbiórce pozostanie na tem miejscu pałacyk, do czasu rozstrzygnięcia w drodze konkursu zagadnienia uregulowania Pl. Zamkowego. Roboty związane z rozbiórką potrwają jeszcze około 2 tygodni.

* * *

Mimo to, iż Wystawa „Polska i Polacy w świecie" trwa już blisko 4 tygodnie, codziennie przez jej sale i pawilony przesuwa się mnóstwo osób. Jednem z ciekawych urozmaiceń Wystawy, cieszącem się ogromnem powodzeniem publiczności, jest bezpłatna czytelnia dzienników i czasopism krajowych zorganizowana przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism. Czytelnia ta umożliwia zwiedzającej Wystawę publiczności przejrzenia ostatnich numerów paruset najważniejszych dzienników i czasopism polskich. To też w czytelni Związku Wydawców stale jest pełno.

* * *

Orkiestra Filharmonji przystępuje do sfinalizowania programu koncertowego na najbliższy okres. Sezon wkrótce rozpocznie się, przyczem wątpić jednak należy, czy uda się doprowadzić do zgody pomiędzy orkiestrą a administracją gmachu. Toteż w dalszym ciągu aktualna jest sprawa urządzania koncertów w innej większej sali w Warszawie. W gmachu Filharmonji pozostałoby tylko kino. Taki stan rzeczy, a więc wysunięcie koncertów z gmachu Filharmonji byłoby sprzeczne z intencjami tych osób, które w swoim czasie przyczyniły się do wybudowania tego gmachu. Nie jest tedy wyłączone, że władze będą musiały wkroczyć do tej sprawy.

* * *

Zostały przywrócone w urzędzie inspekcyjno - budowlanym zarządu miejskiego posiedzenia rady budowlanej. Posiedzenia te odbywają się każdego tygodnia w czwartki przy udziale wszystkich inspektorów budowlanych, zainteresowanych przedstawicieli innych resortów zarządu miejskiego oraz zaproszonych osób.

* * *

Sprawa budowy kolejki powietrznej z Warszawy do Otwocka, która zastąpiłaby obecną kolejką wawerską kolejkę wąskotorową, znajduje się w tem stadjum, że przedstawiciele grupy francusko - angielskiej, pragnącej sfinansować tę inwestycję, bawili niedawno w Warszawie i odbyli na miejscu szereg konferencyj. Szczegółowy projekt budowy kolei jest w opracowaniu.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21.
Z Brzezin 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 146, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

KRATECZKI.

MASŁO NA ULICY.

Zatłuszczone palto.

W ludziach drzemie dziwna skłonność do fałszowania. Niewiadomo dlaczego, ale tak już jest. Dlatego też kobiety bez najmniejszej żenady fałszują w dowodach osobistych rok swego urodzenia, mężczyźni w miarę potrzeby fałszują inne, poważniejsze rzeczy, wogóle człowiek ma słabość do fałszerstw. Przynajmniej 99 proc. składów win i wódek dolewa do konjaku francuskiego krajową wypalankę, do rzetelnego wina krajową wodę. Ludzie fałszują naftę, masło, specyfiki lekarskie, nawet manufakturę.

Wobec tego nie należy się dziwić, że fałszuje się także i pieniądze, i — że jeśli sądzić z ilości spraw sądowych, conajmniej 5% obywateli żyje z „przemysłu pieniężnego", gdyż niemal codzień odbywa się jakaś sprawa fałszerzy monet. Pod tym względem posiadamy szczególne zdolności. W czasach inflacji, gdy najwyższym banknotem w danej chwili było jednomiljonówki, jakiś sprytny gość „wypuścił" na rynek większy transport banknotów pięciomiljonowych. Przez dłuższy czas ludzie nie orjentowali się, gdyż nowe banknoty powstawały tak często, że nikogo nie dziwiło ukazanie się pięciomiljonówek. Dopiero kasa jakaś urzędowa zwróciła uwagę na fakt, że klient przyniósł banknot pięciomiljonowy, chociaż rząd jeszcze wcale takich banknotów nie wypuszczał.

To było genjalne posunięcie. Przecież fałszerstwa w zasadzie nie było, gdyż nie można fałszować coś, czego niema. Obecnie, nie wiem zresztą, czy to „murowana" prawda, ale tak mnie informowano, w Warszawie znajduje się „na rynku" pewna ilość sfałszowanych biletów na mecz piłki nożnej Polska-Niemcy. Co najciekawsze, że sfałszowane bilety miano sprzedawać wcześniej, niż rozpoczęto sprzedaż biletów „prawdziwych".

Fałszerstwa często są dosyć skomplikowane. Naprzykład zdarza się, że fałszerze monet robią monety „prawdziwsze" od prawdziwych, gdyż zawierają większą ilość srebra. W takim wypadku może być zapewne tylko mowa o nieuczciwej konkurencji w stosunku do mennicy państwowej a nie o fałszerstwie?

Wynikałoby z rzeczywistości, że ludzie właściwie nic innego nie robią, tylko zastanawiają się coby tu sfałszować? Jednej tylko rzeczy sfałszować nie można: kobiety, gdyż kobieta jest już z natury fałszywa..

Poza kobietą zaś fałszować można wszystko, nawet dom. Sądzisz bracie, żeś wynajął mieszkanie w prawdziwym, murowanym domu, a tu okazuje się, że dom jest ze szlaki i przy nieco silniejszem puknięciu w ścianę, rozsypuje się ona jak domek z kart. Myślałeś, żeś kupił dobre, skórzane buty, a po dwóch dniach noszenia zamiast skóry okazuje się tektura. Kupiłeś tanią koszulę, sądziłeś, że z płótna, a tymczasem życie powiada: papier. Kupiłeś papier, a przekonałeś się przy pisaniu, że to bibuła. Ożeniłeś się z panienką, a tymczasem czujesz, że to dojrzała kobieta. Rodzi ci się dziecko, myślisz, że to twoje własne, oryginalne, a podobieństwo wskazuje, że dziecko sfałszował ci przyjaciel domu.

Słowem, świat żyje fałszerstwem. Wobec tego jedno tylko nam pozostaje: pogodzić się z tym faktem i przystosować się do warunków.

ULICA.

Wiesław Tokarczyk jest stworzeniem złośliwem, zawadjackiem, gburowatem i niewątpliwie patologicznem Tokarczyk lubi robić bliźnim paskudne psikusy, które pozbawione są humoru, a nacechowanie dziką chęcią szkodzenia.

Tokarczyk jest włóczęgą, niewiele robiącym sobie z tego świata. Jak zdobędzie gdzieś śledzia, wsuwa go na Piotrkowskiej aż miło, wódę pije w pierwszej lepszej bramie.

Tenże Tokarczyk 20 kwietnia przechodząc ulicą Narutowicza zajadał chleb z masłem. Przed nim szedł Jan Becak, ubrany w nowe, ładne palto. W głupowatej łepetynie Tokarczyka zaświtał idjotyczny pomysł. W pewnym momencie zbliżył się do Becaka i otarł o niego kawał masła. Naturalnie palto solidnie zabrudziło się. Becak jednak spostrzegł winowajcę i oddał go w ręce policji.

Sąd Grodzki skazał Wiesława Tokarczyka na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Człowiek w przydrożnym rowie.

Zezn4nie ofiary trzech zbirów.

Z Wilna donoszą:

Na przejeżdżającego ulicą Sołtaniską Władysława Raczyckiego zamieszkałego w folwarku Zameczek napadło 3 zbirów uzbrojonych w jakieś tępe narzędzia żelazne i duże noże rzeźnickie.

Nim przejeżdżający zdążył zorjentować się, napastnicy otoczyli wóz i zaczęli bezlitośnie bić Raczyckiego.

Zbitego i rannego nożem w okolicę oka Raczyckiego bandyci

ściągnęli z wozu

i obrabowawszy doszczętnie z posiadanych pieniędzy rzucili do przydrożnego rowu.

Dopiero nad ranem przechodnie znaleźli Raczyckiego nieprzytomnego i przewieźli go do szpitala.

Lekarz stwierdził kilka kłutych i tłuczonych ran. Mimo bardzo ciężkiego stanu zdrowia, ranny odzyskał przytomność i złożył zeznanie co umożliwiło policji zarządzić natychmiastowy pościg za bandytami.

Funkcjonarjuszom Wydziału Śledczego udało się szybko natrafić na ślad opryszków i aresztować ich.

Okazali się nimi znani policji zawodowi złodzieje Mikołajun i Gliniewicz, którzy zostali zatrzymani i osadzeni w areszcie.

Obłąkany zbeszcześcił figurkę Chrystusa.

Rewizja w mieszkaniu warjata.

Z Wilna donoszą:

Jeden z posterunkowych P. P. wracając ze służby ulicą Nowogródzką przy zbiegu ulicy Dobrej Rady zauważył na narożnym parkanie jakiś przedmiot zawieszony na sznurku.

Gdy podszedł bliżej, stwierdził, że jest to

gipsowa figurka Chrystusa.

Figura była w niesłychanie ohydny sposób zbezczeszczona. Nogi i ręce były potłuczone i powiązane sznurkami, twarz pobrudzona atramentem, zaś korona na głowie pomalowana czerwoną farbą.

Ponadto na piersi figurki widniała kartka z bluźnierczym napisem.

Figura zawieszona była na parkanie na sznurowadle owiniętym dookoła szyi

Jak się okazało figurka została zdjęta z krzyża znajdującego się w tej dzielnicy. Krzyż został w nocy skradziony.

Sprawą tą zajął się energicznie Wydział Śledczy. Chodziło o ustalenie winowajcy i zapobieżenie rozmaitym wersjom, które zaczęły krążyć w okolicy.

Energiczna akcja Wydziału Śledczego doprowadziła w rekordowo szybkim czasie do ustalenia sprawcy i aresztowała go.

Okazał się nim niejaki Franciszek Pruszyński zam. przy ulicy Nowogródzkiej 127.

O osobie Pruszyńskiego krążyły po całej dzielnicy rozmaite plotki. Opowiadano, że jest psychicznie chory.

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Pruszyńskiego policja odnalazła krzyż, z którego zdjęta została figurka Chrystusa oraz rozmaite kartki i notatki

o treści bluźnierczej.

W czasie rewizji w kieszeni Pruszyńskiego znaleziono jeszcze jedną figurkę Chrystusa z łańcuszkiem przylutowanym do szyi.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Franciszek Pruszyński, który w czasie badania przyznał się do popełnionego czynu, jest psychicznie chory.

Narazie bluźniercę osadzono w areszcie centralnym.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

15.45 Mikro-rewja — audycja muzyczna.
16.30 Muzyka lekka w wyk. ork. A. Sandlera (płyty).
16.45 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny.
17.00 Słuchowisko p. t. „Pieśń Wolności" pg. motywów R. H. Bartscha przez J. Kornika.
17.50 Skrzynka poczt. omówi dr. M. Stępowski.
18.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Jak pogłębiam swoją rolę" — wygł. p. M. Strześniewski, gospodarz rolny z Grodkowa.
18.15 Koncert z Krakowa.
18.45 „Co czytać" — S. Adamczewski.
19.00 Recital skrzypcowy E. Giżejewskiego. Przy fort. L. Urstein.
19.20 Feljeton aktualny.
19.30 Muzyka ludowa (płyty).
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. hawajska Wróblewskiego i Ławrusiewicza oraz A. Aston (piosenki). Przy fortep. J. Lefeld.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce".
21.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Wilkomirska (fortep.).
21.45 Odczyt p. t. „Psychologja konfliktów zawodowych" — wygł. dr. G. Schielser.
22.00 Koncert reklamowy.
22.15 Muzyka z danc. „Adria".
22.45 „Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja" — wygł. p. T. Ordon.
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23.05 D. c. muzyki tan.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17.50—18.05 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. J. Piotrowski.
18.10—18.15 Repertuar teatrów.

PIĄTEK, dnia 7 września.

RASZYN,

6.45 Pieśń poranna.
6.47 Tr. z lotniska w Mokotowie startu samolotów turystycznych biorących udział w Międzynar. Zawodach Lotniczych.
7.00 Gimnastyka.
7.15 Dziennik poranny.
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty).
7.35 Chwilka pań domu.
7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa).
7.45 II fragment z lotniska w Mokotowie
8.00 Koncert reklamowy.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12.03 Wiadomości meteorologiczne.
12.05 Przegląd prasy polskiej.
12.10 Ulubione melodje operetkowe
12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Rola kobiet w pracy „Polskiego Czerwonego Krzyża" — wygł. p. M. Ulrichsowa.
13.00 Dziennik południowy.
13.05 Muzyka popularna (płyty).
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 „Przegląd giełdowy".
15.45 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Zesp. jaz. Ark. Flato i E. Płoński (śpiew) — tr. ze Lwowa). Akomp. Tad. Seredyński.
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa (tr. ze Lwowa).
17.15 Koncert z Poznania i Lwowa.
17.50 Przegląd wydawnictw.
18.00 Wiadomości rolnicze.
18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy".
18.15 Koncert ze Lwowa.
18.45 Odczyt z Łodzi p. t. „Gruźlica zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla człowieka" — wygł. lek. wet. Fr. Czapliński.
19.00 Film i rewja (płyty).
19.20 „Na marginesie prób technicznych" (Turniej lotniczy) — wygł. inż. L. Kwaśniak, gł. kom. kierow. Zaw. Turnieju.
19.30 D. c. muzyki z płyt.
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 „Jak spędzić święto".
20.05 Koncert symf. utworów Zygmunta Noskowskiego. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. A. Dołżyckiego i St. Argasińska (śpiew). Przy fort. J. Lefeld. Koncert poprzedzi prelekcja prof. R. Chojnackiego.

W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce".

22.30 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — szkic liter. W. Rogowicza.
22.45 Koncert reklamowy.
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23.05 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja"

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18.15 Repertuar teatrów.

POLSKA NA TARGACH PRASKICH.

W Międzynarodowych Targach Praskich, które trwać będą do 12 b. m. bierze udział 306 firm zagranicznych. Wśród wystawców zwracają uwagę piękne stoiska portów polskich w Gdyni i Gdańsku.

Należy podkreślić specjalne względy, jakiemi otoczono polskich turystów i kupców, którzy z racji targów udali się do stolicy Czechosłowacji. Wydano szereg wspaniale ilustrowanych przewodników, opisów linij kolejowych i zabytków rozmaitych stron kraju w doskonałej polszczyźnie. Przepiękna i wytworna szata zewnętrzna tych druków służyć może za wzór umiejętnej propagandy turystycznej. Przedstawicielem Targów na Woj. Łódzkie jest jak wiadomo dyrektor Paweł Hajek (Piotrkowska 181), który wydatnie pracuje nad zbliżeniem obu bratnich narodów.

PIERRE NEZELOFF.

Obrońca.

Gdy Paweł Laruns po raz pierwszy ujrzał Martynę Duclage, poczuł jak serce jego zrywa się do lotu, na podobieństwo motyla, odkrywającego najpiękniejszą różę ogrodu. Było to na plaży w Carnac, i młoda kobieta przed chwilą kąpała się w morzu. Afrodyta, wyłaniająca się z piany morskiej, nie mogła być piękniejszą od Martyny, ześrodkowującej na swojej postaci wszystką jasność wód i niebios w oczach setek osób, podziwiających jej urodę.

Szczęśliwy przypadek zrządził, że Paweł Laruns i Martyna stanęli w jednym hotelu, a nawet w sąsiadujących z sobą pokojach. Gdy Paweł dowiedział się, że Martyna była wdową i liczyła tylko lat dwadzieścia pięć, nie wątpił, że Opatrzność ma na celu jego szczęście, stwarzając tak pomyślną dla niego konjunkturę.

Zakochał się więc odrazu w Martynie, która początkowo pozostała nieczuła na wszystkie jego „awanse".

— „Coby tu zrobić, by wzruszyć to serce z kamienia?" — rozważał w godzinach bezsennych nocy. Piękna młoda wdówka coprawda nie odpychała go, lecz traktowała go z przyjazną uprzejmością, graniczącą niekiedy z pogardą. Był naprawdę, osobistością o zanadto małem znaczeniu, by udzielić mu daru skarbów, godnych króla lub bohatera.

Bohatera! Bohaterem należało zostać. Odtąd Paweł myślał tylko o jednem: uzyskać uwielbienie Martyny spowodu jakiegoś wspaniałego wyczynu! Żałował, że nie był lotnikiem, ani szampjonem, ani też znakomitym pisarzem, by móc ofiarować swej bogdance blask swojej sławy.

Niestety był tylko skromnym zastępcą kierownika biura, bez szczególnych zdolności, któreby go wyróżnić mogły. Mimo to nie odstępował Martyny, czuł potrzebę przysłużenia się jej lub poświęcenia jej życia.

W wyobraźni widział siebie, wyrywającego Martynę rozhukanym żywiołom. Ale młoda kobieta pływała lepiej od niego, a gdy kiedyś chwyciły go kurcze o sto metrów od brzegu, ona to podtrzymała go i odprowadziła na ląd, godnego litości i upokorzonego. Pragnął dla niej zejść na dno przepaści, ale trzeba było przedewszystkiem, by w nią wpadła. Otóż Martyna, z powiewającemi włosami i trzepoczącą się dookoła kolan suknią, z uśmiechem zapuszczała się na szczyty skalne pomiędzy gęstemi urwiskami, podczas gdy on, o sto stóp niżej, przyglądał się jej z zawrotem głowy i diafragmą naprężoną, jak skóra na bębnie.

Ach! gdyby którego wieczora napadli ją bandyci, żądając życia lub pieniędzy! Mógłby rzucić się na jej ratunek, wybić w pień zuchwałych napastników! Ale Carnac nie jest puszczą korsykańską....

Paweł był bliski rozpaczy. Jakże tu okazać swoje zalety i odznaczyć się wobec kobiety, gdy wszystko, czego żądała od niego, ograniczało się do kupna papierosów dla niej, noszenia jej rakiety lub płaszcza tennisowego.

A więc nieustraszona Martyna była niedosiężną dla niego! Jednakże któregoś dnia po śniadaniu, słuchając z roztargnieniem rozmowy Martyny z inną kobietą, usłyszał nagle, jak mówiła:

— Od chwili, gdy widziałam męża, mego, rażonego piorunem przy mnie, straszliwie lękam się burzy.

Paweł przyjął to zwierzenie z dziką radością. Nareszcie poznał słaby punkt odpornej fortecy. Wyobraźnia jego jęła pracować z potężną siłą. Już widział całą scenę, jak przerażona Martynę utuli w swych objęciach i swoją obecnością, obroni ją od trwogi. A więc.....

A więc pozostało mu tylko doczekać się burzy. Przynajmniej dwadzieścia razy na dzień badał okiem niebo i spoglądał na barometr, ale niebo uporczywie trzymało się błękitnej barwy, a powietrze było niezmiennie lekkie. Cóżby dał za to, by zostać Jowiszem i zesłać pioruny ze wszystkich czterech stron horyzontu! Próżno szukał śladu obłoków na czystym lazurze...

A tutaj okres urlopu jego kończył się już... jeszcze tylko pięć dni.... jeszcze tylko dwie doby. Paweł stracił wszelką nadzieję, gdy przedostatniej nocy zbudził go łoskot straszliwy... Co za radość! Niebiańska artylerja przystąpiła do ataku. Burza wstrząsała całym domem, ulewa waliła w szyby... Paweł chciwie nastawił uszu. Z gwałtownem zadowoleniem, rejestrował oznaki przerażenia, jakie zaczynała okazywać jego sąsiadka: Martyna kręciła się niespokojnie po łóżku, zerwała się, zamknęła okno, a wreszcie krzyk jej, podobny do ryku, przeszył powietrze i przebił ściany.

Nareszcie! Paweł rzucił się ku drzwiom. Bez pukania, z nagłym autorytetem, wpadł do sypialni Martyny.

— Niech się pani niczego nie lęka — rzekł według zgóry ułożonego scenarjusza — jestem przy pani.

Zrazu nie widział jej wcale, lecz wkrótce ujrzał ją, skuloną w kąciku, białą postać — ucieleśnienie przerażenia. To ona! Błyskawice migały za oknami, nawałnica bębniła po dachu. Jednym susem — jak marzył o tem zawsze — Martyna znalazła się przy nim:

— O, dziękuję panu, że pan przyszedł. To straszne! Nie zostawiaj mnie samej.

W upojeniu radości Paweł objął ramieniem ukochaną postać.

— Niech się pani niczego nie obawia, Martyno. Zostanę przy niej.

Znienacka przeszywający okrzyk trwogi wyrwał się z piersi młodej kobiety:

— Jest tam!... Widzi go pan?... Tam...

— „Biedaczka! — przemknęło Pawłowi przez myśl — ze strachu postradała zmysły.

Mimo to starał się uspokoić ją:

— Uspokój się, najdroższa — pozwolił sobie na poufałą czułość — niepotrzebnie szkodzisz swemu zdrowiu. Poco się tak trwożysz...

Zdyszana, Martyna tłumaczyła mu:

— Szczur... szczur wszedł przez okno!... Czy widzi go pan pod umywalnią?... Ach, Pawle, zabij go! Wybaw mnie od tej ohydy!

Szczur! Na samą myśl o gryzoniu Paweł poczuł zimny dreszcz wzdłuż krzyża i jeżące się na głowie włosy. Był odważny, to prawda, i nie zawahałby się wyrwać Martyny ze szponów lwa, nie zawahałby się skoczyć po nią w ogień, ale... szczurów lękał się śmiertelnie...

Człowiek jest bezsilny przeciwko własnej naturze. Lęk przed szczurami był u niego chorobliwy. Zresztą, jest dowiedzione oddawna, gryzonie te przenoszą zarazki tyfusu i dżumy.

— Na co pan czeka? — zapytała zniecierpliwiona Martyna.

— To ohydne zwierzę, może jest wściekłe?

Dlaczego dwa miesiące temu odmówił ciotce przyjęcia od niej foksterjera? Dlaczego nie miał przy sobie trucizny na szczury? Człowiek nigdy nie jest zdolny przewidzieć wszystkiego zgóry. Znienacka coś przyszło mu do głowy:

— Pójdę po kota kucharza... słyszałem, że świetnie łapie myszy....

Nie czekając na odpowiedź Martyny, wybiegł z pokoju. Gdy wrócił po dziesięciu minutach, niosąc kota za skórę na karku, daremnie dobijał się do drzwi Martyny.

— Niech pani otworzy, to ja, Paweł.. Przyniosłem kota.

Długie milczenie... a potem wybuch śmiechu, który raził go, jak policzek.

Laruns nigdy więcej nie zobaczył Martyny. Jest obecnie wiceprezesem ligi antiszczurowej. Miłość jego dla Martyny przeobraziła się w nienawiść do drobnych gryzoniów, które mocno na tem cierpią. Filozofowie — mędrcy od urodzenia, wytłumaczyć potrafią, że są to dwa różne objawy jednakowego uczucia.

Tłum. L. M.

SPORT.

MY CZY ONI?

Zbliża się frapujący dzień.

Polska rozegrała dotychczas 57 oficjalnych spotkań międzypaństwowych, z tego 23 zwycięskich, 8 nierozstrzygniętych i 26 przegranych. Stosunek bramek jest pozytywny, wynosi bowiem 120:112

na naszą korzyść.

Pozatem reprezentacja Polski rozegrała 7 spotkań nieoficjalnych (nie licząc spotkania z Emigracją), zdobywając 12, a tracąc 21 bramek. Ogółem zatem rozegrano 64 mecze. Najczęściej występowali w naszej reprezentacji: Kuchar (29 razy), Bułanow (25 razy), Sperling, Kałuża, Martyna, Kotlarczyk I (po 22 razy), Kotlarczyk II (20), Nawrot (19), Staliński i Pazurek (po 19), Spojda i Mysiak (po 17 razy). Królem strzelców naszej reprezentacji jest Nawrot, który zdobył 17 bramek, wicekrólem Staliński, zdobywca 13 bramek. Dalej idą: Bacz (10), Kałuża, Balcer i Kozok (po 9). Pierwszy nasz mecz odbył się w 1921 r. z Węgrami.

Reprezentacja Niemiec rozegrała od 1908 r. 104 oficjalne spotkania. Dwa lata temu nasz bilans ogólny był korzystniejszy,

niż bilans Niemiec.

Obecnie sytuacja przedstawia się nieco korzystniej dla Niemiec, dzięki serji niepowodzeń naszej reprezentacji (5 kolejnych porażek), a niebywałym sukcesom niemieckiej jedenastki w ostatnim roku (8 zwycięstw, 1 przegrana, 1 remis). Mimo rozegrania tak dużej ilości spotkań, rekordowy „rep" niemiecki Hoffman wystąpił zaledwie 25 razy w barwach państwowych. Za nim idą Leinberger (24), Knepfle (23) i Stuhlfaut (21). Wszyscy oni już przekroczyli

szczyt swej formy.

To zjawisko, że żaden z graczy niemieckich nie może dojść do rekordu naszego Kuchara, tłumaczy się tem, że Niemiecki Związek dysponuje znacznie większą ilością kandydatów do reprezentacji niż PZPN (900 tysięcy piłkarzy niemieckich na 70 tysięcy polskich). Do niemieckiej reprezentacji zatem jest znacznie trudniej się dostać.

Ogółem grało w niemieckiej reprezentacji 291 graczy, a w polskiej reprezentacji 141.

Kilka informacyj o graczach polskich i niemieckich.

Z graczy polskich wstawionych do naszej reprezentacji grali dotychczas: Fontowicz 10 razy, Martyna 22, Bułanow 25, Kotlarczyk I 22, Mysiak 17, Riesner 4, Pazurek 18, Nawrot 19, Wilimowski 3, Włodarz 9 razy.

Gracze wstawieni do reprezentacji niemieckiej grali dotychczas: Buchloh 5 razy, Janes 6, Busch 5, Zieliński 4, Münzenberg 5, Bender 5, Lehner 7, Siffling 4, Hohmann 10, Szepan 8. Fath jest debiutantem.

Z tego zestawienia wynika, że drużyna niemiecka jest przeciętnie młodsza i mniej otrzaskana ze spotkaniami międzynarodowemi, niż nasza. Dotyczy to szczególnie

tylnych formacyj.

Pewną rekompensatę stanowią międzynarodowe spotkania klubowe, których, jak wiadomo, rozgrywa się w Niemczech znacznie więcej, niż u nas.

Gros reprezentacji niemieckiej stanowią gracze zachodniego okręgu (Zagłębia Ruhry), obecnie najsilniejszego. Jedynie napastnicy i zapasowi pochodzą z południowego okręgu, a zapasowy bramkarz dr. Kramer z okręgu północnego. Berlin nie ma ani jednego reprezentanta. Drużynę niemiecką uważać należy za silniejszą od tej, która się w Berlinie spotkała z naszą „jedenastką". Drużyna ta prawie w identycznym składzie pokonała Austrję i zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

WYMIANA KUPONU PRZY KASACH.

Udogodnienia dla publiczności.

W dniu meczu zostaną uruchomione specjalne autobusy z Pl. 3-Krzyży na Stadjon Wojska Polskiego. Publiczność z biletami na miejsca stojące będzie kierowana przez bramy od ulicy Łazienkowskiej, a z biletami na miejsca siedzące przez bramy od ulicy Myśliwieckiej.

Publiczność jest proszona o niekupowanie biletów u przekupniów ze względu na to, że w sprzedaży ukazały się, jak podawaliśmy, bilety fałszywe. Bilety oryginalne zaopatrzone są w wodny znak orła. Kupony na bilety wydane przez „Orbis" będzie można wymieniać na miejscu już od godziny 1-ej popołudniu przy kasach.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się na boisku WKS-u o godzinie 16-ej towarzyski mecz piłki nożnej między ŁTSG. a Makkabi.

(—) W związku z kończącym się sezonem lekkoatletycznym ŁOZLA przeprowadził nową kartotekę zawodników okręgu łódzkiego, z której okazuje się, że okręg łódzki liczy obecnie 821 czynnych lekkoatletów, w tem 960 mężczyzn i 131 kobiet. Spośród mężczyzn, do klasy A należy 32 zawodników, do klasy B—145 i do klasy C—429. Juniorów jest 84. Kobiet w klasie A jest 21 i w klasie B—110. W punktacji mistrzostw Polski w konkurencjach męskich najwięcej punktów zdobył z klubów łódzkich SKS 10 p. przed KP. Zjednoczone 5 p., Kruszeenderem 3 p. i ŁKS-em 2 p. W punktacji tej na czele kroczy AZS (W-wa) 177 p. przed Wartą 153 p. Jagiellonją (Białystok) 72 p., Cracovią 67 p., Stadjonem 48 j., Legją (W-wa) 45 p., Warszawianką 39 p., Sokołem (Leszno) 35, Śmigłym 33, Pogoń (Kat.) 25, Sokołem Pozn. 22, Sokołem Bydg. 19, Polonją (W-wa) 18, Pogonią Lw. 15 p., SKS. Łódz. 10 p. itd.

W mistrzostwach kobiecych kluby łódzkie odgrywają poważną rolę, gdyż punktacja za rok bież. przedstawia się następująco: 1) Stadjon 127 p., 2) AZS. (Poznań) 82 p., 3) Pogoń Kat. 65 p., 4) ŁKS. 58 p., 6) Grażyna 42 p., 7) AZS. (W-wa) 40 p., 8) Sokół (Łódź) 37 p., 9) Skra (W-wa) 24. p. Po 3-ch latach walk o nagrodę P. U. W. F. prowadzi Stadjon — 480 p., przed AZS. (Warsz.) 254 p., Pogonią (Kat.) 238 p., AZS. (Pozn.) 184 p., ŁKS-em 139 p., Makkabi (Krak.) 125 p., Kruszeender 92 p., Grażyna 84 p., Sokół Pabj. 68 p., Sokół (Łódź) 37 p. itd.

(—) Warszawianka założyła protest w związku z niedzielnym meczem z ŁKS-em również do Wydziału Gier Ligi, domagając się unieważnienia meczu (wygrał ŁKS. 3:0). Jako powód Warszawianka podaje, że gdy obie drużyny stanęły na boisku w Łodzi, miały jednakowe koszulki. Zamiast nakazać ŁKS-owi, jako gospodarzom, zmianę koszulek, sędzia p. Leracz nakazał Warszawiance zmienić koszulki na kolor drugiej drużyny ŁKS-u.

(—) Kp. zw. PZPN-u p. Kałuża nadesłał pod adresem ŁKS-u depeszę, z zawiadomieniem, że Frymarkiewicz został wyznaczony w ostatniej chwili do składu reprezentacji Polski na niedzielny mecz z Niemcami, zamiast Fontowicza.

(—) Znana włoska drużyna piłkarska FC. Milano (Medjolan), która przybywa w połowie września na tournee do Polski, zwróciła się z propozycją do ŁKS-u rozegrania w Łodzi meczu w piątek dnia 20 bm.

Siedziba Klubu Sportowego „Union-Touring" w Łodzi została przeniesiona do domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 220, front I piętro.

Wieczory klubowe odbywać się będą nadal we wtorki i piątki o godzinie 20-ej, o której to porze również czynny będzie sekretarjat naszego klubu.

O 91 PUNKTÓW MNIEJ...

Echa meczu strzeleckiego Polska-Szwecja.

Wczoraj ogłoszone zostały oficjalnie wyniki zawodów korespondencyjnych Polska-Szwecja, które się odbyły w dniu 19 sierpnia. Zwycięstwo — jak już wiadomo — odniosła drużyna szwedzka osiągając 2788 pkt. Polska drużyna uzyskała 2697 pkt.

Wyścig kolarski w parku.

Do biegu stawać mogą wszyscy.

Już tylko kilka dni dzieli nas od zawodów „Szukamy olimpijczyków", które odbędą się w dniu 9 września na stadjonie Ł. K. S.

Na zawodach tych ujrzymy najwybitniejszych lekkoatletów, pływaków i ciężkoatletów Łodzi.

W zawodach wezmą udział 1 zawodnicy niestowarzyszeni, wśród których znajdziemy niejeden talent sportowy.

W niedzielę 9 września o godzinie 8-ej w parku Poniatowskiego odbędzie się wyścig kolarski na dystansie 10 kilometrów, organizowany w ramach zawodów „Szukamy olimpijczyków".

Do zawodów stawać mogą zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmują wszystkie kluby posiadające sekcje kolarskie i Łódzki Okręgowy Związek Kolarski.

Chcesz jechać na olimpjadę-

stawaj do zawodów w dniu 9 września na stadjonie Ł. K. S-u.

Co nas po pracy rozweseli?

Miejski — Jacht miłości.
Alhambra — Dziś bal w Alhambrze.
Bagatela — Humor i spółka.
Adria — Pieśniarz Warszawy.
Amor — Na scenie — Tylko do nas. Na ekranie — Ciebie tylko kochałem.
Ars — I. Przygoda podróżników. II. Czto nie jest dziwne.
Bajka — Brat djabła.
Bratnia Strzecha — Kobieta, której się nie przebacza.
Capitol — Parada rezerwistów.
Casino — Katarzyna Wielka.
Corso — I. Niepotrzebne dziecko. II. Ognisty trójkąt.
Czary — I. Sobowtór. II. Piekielny wyścig.
Dom Ludowy — Kobieta z rejestru.
Europa — Wesoła Zuzanna.
Grand-kino — Kot i skrzypce.
Metro — Pieśniarz Warszawy.
Mimoza — Kocha... Lubi... Szanuje".
Muza — Syn King-Konga.
Oświatowe — Dzieje grzechu.
Palace — Marsz Rakoczego.
Przedwiośnie — Csibi.
Rakieta — Precz z kryzysem.
Słońce — I. Dziwny dom. II. Nagana.
Stylowy — Zemsta Tonga.
Sztuka — I. Fortancerka. II. 7 dni szczęścia.
Zachęta — I. Orły na uwięzi. II. Szpieg w masce.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Reginie.
Wschód słońca 4.56
Zachód — 18.11
Długość dnia 13.16
Ubyło dnia 3.27
Tydzień 36.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 6 września. Loco 13,35 wrzesień 13,09; październik 13,16; listopad 13,22.

Liverpool, 6 września. Loco 7,09; wrzesień 6,92; październik 6,90; listopad 6,86.

Egipska, 6 września. Loco 8,67; październik 8,45; listopad 8,48; grudzień 8,50.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DALSZA ZWYŻKA LONDYNU.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity.

3 proc. Pożyczka Budowlana obniżyła się o 50 gr., Dolarówka o 25 gr., zwykłe odcinki 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej zaś były droższe o 50 gr. na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 45,25; Premj. Poż. Dolarowa, serja III 52,75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 118,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 65,25; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 59,50; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 70,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zast. T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 76,25; Listy Zast. Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 52,25; Listy Zast. T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61,88 Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 59,50; Listy Zast. Tow. Kred. m. Lublina 33 r. Listy Zast. Tow. Kred. m. Kalisza 54,00; 45,00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 88,50—89; Lilpop 19,35; Starachowice 11,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 6 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej pozostaje bez zmiany. Ogólny obrót 6.425 tonn, w tem żyta 4.590 tonn. Usposobienie stałe.

Poznań, 6 września. Urzędowa cedula Giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto i pszenica stare i nowe zdatne do przemiału: żyto 17,75; pszenica 19,25. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,50—17,75; pszenica stara i nowa zdatna do przemiału 19,00—19,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—24,50 mąka razowa 0-95 proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 32,50—36,50.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kalafiorowa, kotlety z kartofli z sosem grzybowym, szczupak smażony, legumina z jabłek w kruchem ciście.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30-EJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 30-ej Loterji Państwowej wygrane padły na N-ry następujące:

10 tys. zł. 80340 83639 116256
5 tys. zł. 12031 130203 157008 161365.
2 tys. zł. 2409 6606 10852 12665 20768 27814 36240 38256 44092 53221 55612 73098 81796 84123 87078 111748 132384 143076 151462 153167 163052.

Po zł. 1.000. 4228 14018 15903 23289 22490 26924 31704 33307 38177 46561 47480 49275 54103 55648 56095 58518 61084 65822 67326 69878 70090 80906 86427 93395 95238 99874 101427 106011 106572 111212 115553 117036 117230 121895 123221 131936 132236 134614 138719 145781 146657 148154 148421 155159 157505 161985 164804.

Stawki.

8 48 76 99 172 86 376 99 668 823 63, 83 967 122 254 373 78 443 608 26 95 758 67 875 997 2757 168 382 460 513 711 26 806 33 905 13 3020 266 339 454 561 653 85 88 727 54 43 943 4003 140 86 375 476 519 56 736 5008 89 184 244 56 408 94 526 676 98 756 900 995 6036 182 55 250 310 65 776 828 7215 46 89 366 70 78 448 669 724 28 810 47 98 909 8167 228 310 60 445 586 625 87 726 54 9106 12 295 638 796 282 .

10179 218 52 660 92 93 976 11150 88 254 21 61 460 66 915 12320 426 544 677 800 889 13071 180 278 312 40 559 76 745 85 860 901 53 14049 116 25 372 658 73 840 49 90 967 78 15352 74 543 83 93 99 639 753 926 16066 80 96 131 220 437 562 649 878 17045 86 166 70 71 373 691 760 868 954 93 18013 40 326 438 73 609 735 893 19285 300 358 544 610 740 68 829 914.

20116 233 316 46 07 52 57 584 639 30 17 78 778 825 937 43 44 47 21293 496 502 4 990 22106 26 350 58 447 82 555 58 631 882 23257 62 301 98 660 44 74 779 894 935 14036 107 99 333 73 489 770 844 60 99 25013 44 455 581 657 80 93 98 760 832 35 75 945 26041 290 305 47 60 462 658 63 80 95 96 719 860 27003 43 555 34 536 95 689 746 800 845 24143 54 455 522 34 642 848 29038 119 336 444 98 830 947.

30029 34 98 144 279 428 653 797 819 24 992 31001 114 255 410 838 915 32189 211 997 46 596 694 783 899 943 33145 90 236 371 98 632 817 957 83 34013 75 421 552 90 878 35261 374 94 604 29 79 837 61 84 978 36290 98 412 44 619 54 84 714 37 94 90 903 68 37049 250 73 481 651 823 76 900 975 88 38049 79 104 589 39435 83 570 85 630 924 68.

40027 526 624 781 909 41259 54 49 464 706 802 05 977 42115 59 301 441 92 95 578 605 35 71 77 718 881 75 43022 34 160 211 57 312 29 51 458 71 537 642916 44036 104 43 356 492 506 671 833 911 12 20 33 45438 616 72 854 6 942 46383 618 745 96 916 88 47119 28 56 217 489 645 705 19 946 48032 324 50 859 49157 333 361 734 82 925.

50202 25 392 507 93 962 68 5100 201 360 34 497 501 690 950 52181 99 210 70 75 634 53014 74 189 364 532 85 639 48 90 956 54051 78 96 335 86 466 77 88 655 859 88 55053 134 54 85 239 476 559 752 99 984 56021 96 87 244 481 70: 48 57076 136 75 298 415 57 647 790 03 815 968 55 56 24 58014 192 398 626 46 715 55916 297 335 412 527 713 826 36 996.

60015 165 48 80 407 535 647 856 94 58 09 944 29 61020 25 38 40 372 461 600 635 728 55 82 90 62043 163 513 33 633 703 58 81 63126 214 28 427 88 608 716 83 64028 153 436 53 718 76 821 902 65081 282 324 408 66023 398 428 58 536 675 711 855 990 67021 130 13 47 214 421 508 649 770 73 850 68006 79 146 224 320 81 420 73 665 63 77 992 69037 58 208 23 51 386 700 702 60 931.

7037 80 130 85 208 83 85 340 407 547 96 615 804 913 82 710 92 289 380 409 584 898 72061 67 93 137 51 247 305 06 40 72 460 624 748 991 73044 107 677 768 74085 310 673 731 66 812 60 62 910 15 65 75081 118 275 448 93 96 575 641 821 29 75 950 559 76141 360 443 73 551 33 20 672 847 949 77012 104 392 593 622 55 85 813 78087 170 83 281 99 330 485 927 79170 95 304 78 45 54 403 78 677 709 99 996.

875 148 280 87 431 208 618 742 864 945 81253 303 24 658 977 82065 118 45 226 381 510 711 86 809 27 965 83145 232 421 751 84084 93 103 496 665 812 921 85108 7 62 203 66 480 27 929 86086 195 86 238 98 98 480 702 42 808 16 95 87064 92 135 69 335 435 541 635 58 894 949 68 88093 197 327 44 483 511 54 623 720 70 89016 65 156 245 464 73 525 724 31 911 56.

90024 199 266 70 72 99 364 74 455 616 869 932 91105 76 254 306 70 415 97 540 617 858 92108 59 206 423 24 569 91 643 717 19 814 93001 8 128 432 954 684 94019 27 87 135 374 30 555 627 39 761 44 33 68 89 801 20 76 914 65 95084 103 459 501 61 649 735 825 29 94 96077 104 66 301 50 439 679 889 97074 79 112 325 35 452 554 615 702 24 93 830 943 73 98255 359 72 427 154 622 41 62 719 801 97 99222 344 464 584 733 91 980

100198 234 326 997 101037 115 299 370 711 14 29 102229 49 87 591 708 37 82 918 52 85 98 103208 97 306 63 408 535 695 760 806 958 104384 505 90 683 105058 104 300 671 72 99 714 76 86 995 106008 12 15 125 33 76 83 84 99 438 511 66 616 983 91 96 107131 38 77 91 263 356 443 511 03 19 69 108121 342 54 415 561 650 784 85960 915 25 62 109010 36 80 11 3201 43 52 58 67 674 878 968.

110305 34 65 429 694 704 890 111002 72 197 209 13 405 513 832 112202 455 71 679 739 933 113307 603 839 114007 73 253 58 505 53 74 664 861 984 96 115124 504 85 900 116090 226 36 05 91 38 43 304 39 67 75 455 96 605 53 704 32 820 924 78 117131 59 69 269 471 521 41 734 816 61 118032 131 335 52 55 413 58 662 831 119032 249 50 353 79 479 802 907

120049 73 107 20 27 559 89 669 86 613 51 37 81 83 121011 87 408 38 732 122067 138 316 34 401 15 21 645 710 46 877 907 123043 62 411 18 561 78 736 808 920 48 124066 188 314 53 410 536 786 91 866 907 32 65 125161 449 537 74 727 894 126241 431 574 85 653 728 804 14 127067 107 318 65 409 684 90 718 989 128195 212 77 311 489 575 610 55 129009 51 107 204 313 644 865 70 960 73 74

130150 97 284 518 703 43 58 901 131022 146 320 420 88 513 59 81 650 981 132465 501 73 850 75 85 913 133074 129 269 318 713 478 505 650 821 134089 273 79 381 493 635 851 900 965 135197 403 35 401 9 69 774 891 92 136129 588 611 91 879 931 137081 445 85 454 770 138057 161 154 233 809 139018 35 120 47 52 54 213 88 396 503 600 655 76 915 71.

140026 125 241 338 445 47 72 692 735 887 919 49 62 141240 47 318 49 56 86 495 628 56 720 36 79 142155 227 29 08 328 470 742 143031 56 278 370 517 76631 65 758 802 45 48 54 144042 43 116 96 271 370 433 561 89 90 731 856 935 145061 102 41 241 369 88 511 866 146179 301 453 174 95 211 472 923 149014 188 466 544 679 74 899 928 75 82 .

150115 325 475 568 621 737 853 918 87 151093 99 258 340 513 980 152058 377 963 153000 15 265 97 306 41930 254 678 803 6 20 45 154099 222 39 92 379 428 47 83 540 44 734 48 55 851 59 69 98 155032 77 308 86 594 689 607 93 156048 198 235 82 91 433 519 60 647 769 157013 167 240 79 330 514 609 63 897 158009 120 274 322 43 465 611 816 932 43 58 77 85 159021 75 111 18 69 546 309 562 99 641 723 880 991

160042 142 343 438 594 768 855 62 83 161002 422 579 639 58 721 15 44 60 818 922 51 162047 151 235 562 437 615 726 86 912 43 163106 37 249 327 590 626 785 890 164230 301 21 450 86 97 931 20 165308 5 47 37 757 851 80 972 76 166083 85 235 80 341 641 33 91 706 167092 205 387 93 433 68 643 945 168012 25 218 318 400 402 481 6613 87 701 21 860 995 169046 193 203 585 612 29 59 814 55 944.

II CIĄGNIENIE.

Zł. 20.000 — 129291
Zł. 10.000 — 70460.
Zł. 5.000 — 80109 121397 122198

Po zł. 2.000 — 13453 30286 42643 46519 42422 54562 57549 62158 62654 67052 69541 84886 92967 95672 97875 105658 106208 111620 130687 136954 147441 145448 145884 159160 164218 166370.

Po zł. 1.000 — 2926 6118 7079 15731 20263 24562 29544 50044 55595 59641 59155 64077 64124 65687 67334 69090 68907 70633 81024 85078 88538 86133 86987 94752 103941 104746 105587 111806 115298 123345 127551 136954. 139968 137675 149628 144250 150828 151890 154659 161407 169228

STAWKI.

46 75 292 78 68 502 725 902 1055 402 89 742 70 2053 342 606 753 3064 105 286 373 701 825 950 4332 629 744 892 943 6121 308 61 658 771 816 6177 200 214 301 91 490 612 94 946 7181 551 93 99 730 921 37 8081 112 48 339 44 548 650 798 857 960 9099 105 255 500 785

10030 285 322 64 440 707 54 96 730 968 11006 148 65 373 407 28 520 42 850 67 12405 19 506 35 743 893 13170 91 317 99 659 848 52 67 14164 84 226 69 440 71 87 15050 137 69 287 425 653 62 720 16234 87 405 80 908 32 17216 43 99 311 17 403 10 582 90 709 825 995 18268 562 639 872 81 910 19190 213 95 435 90 519 691 20070 131 63 87 613 19 32 744 72 21304 468 561 695 808 51 22085 172 221 37 49 429 68 547 48 85 89 822 967 23057 86 209 355 804 24060 116 97 176 353 700 815 30 25025 171 245 319 449 527 52 647 702 837 43 26252 379 493 513 756 938 27090 118 87 309 05 21 444 95 207 27 688 827 50 52 28204 50 70 308 24 567 687 701 3 07 79 87 85 813 29192 517 641 84 883 84 17.

30014 37 110 97 275 749 908 10 31041 330 23 35 65 938 32007 17 278 324 46 444 677 865 92 984 33116 64 204 32 69 76 355 424 64 511 61 87 622 37 775 816 961 34079 95 119 34 285 320 14 23 45 660 756 96 824 980 35075 238 46 837 36000 41 279 403 86 762 69 835 44 64 96 917 37127 257 347 55 66 438 724 29 43 62 834 56 38193 406 57 774 929 39131 236 618 85 966.

40094 170 352 517 791 875 80 926 42 41077 131 36 58 267 69 332 60 597 661 700 763 826 69 93 42049 103 222 410 63 684 734 96 848 50 58 940 43045 242 438 57 709 77 830 51 62 44234 316 52 55 432 683 869 906 38 45177 97 214 368 407 845 79 999 46099 145 326 66 75 465 576 601 728 66 303 11 54 933 47195 262 364 505 44 49 96 600 653 65 737 88 824 47824 28251 71 401 541 79 655 774 802 955 86 90 49181 306 34 56 404 16 64 503 29 81 624 946

50092 106 37 270 82 492 518 21 950 51116 42 525 840 71 905 52161 447 99 609 53010 39 184 268 308 41 47 96 478 560 54088 128 292 775 898 965 55169 80 357 406 579 621 947 56010 277 336 497 628 95 811 55 926 57090 118 55 88 463 81 809 986 58034 40 161 68 312 99 524 792 95 59042 76 114 95 656 813 935

60013 33 43 54 129 219 302 77 598 756 823 52 74 952 61062 560 99 699 862 68 84 908 62144 71 670 751 862 63070 208 373 75 401 505 11 98 809 22 64796 817 19 929 31 65075 491 650 58 61 870 925 66155 65 224 27 393 500 636 87 849 67060 88 435 39 583 697 714 90 821 919 22 74 90 68458 615 44 777 98 981 69002 270 385 819

70166 282 86 313 636 84 898 71 121 45 322 699 762 805 51 72008 280 447 82 96 506 704 854 73221 52 304 30 472 97 718 21 90 74062 281 84 324 413 25 611 75041 247 99 386 443 540 716 912 76013 100 120 306 448 558 608 756 77009 411 500 60 605 28 874 79 78079 173 432 577 93 694 717 62 79399 411 40 573 722 06 62

80038 270 77 483 519 629 57 743 70 848 81085 046 07 248 311 63 92 502 11 710 73 82071 109 74 93 31 46 61 314 458 561 22 850 83309 68 401 28 836 941 884096 184 85149 34 2662 416 788 8551 965 86038 42 164 252 317 28 473 561 860 61 918 87048 77 79 244 77 302 75 666 811 88291 473 548 65 714 15 839 78 89075 205 585 629 60 802 937 43 92.

938 1866 6283 411 483 88 670 91 92 713 34 824 59 81047 120 272 92156 523 38 692 704 57 69 853 93111 32 348 80 530 579 743 974 79 94367 460 92 626 69 76 90 804 901 95749 86 96060 174 372 463 706 88 97060 174 372 463 706 88 97036 65 356 99 433 542 84 85 768 892 926 47 98133 74 326 402 566 670 99068 175 77 388 508 76 90 811 50

10023 212 345 56 462 533 16 46 642 717 48 844 924.

101176 59 260 67 80 564 613 93 801 88 920 120139 377 400 422 562 603 041 93 103071 127 73 361 448 585 753 618 869 956 62 104161 630 61 93 748 858 105089 236 66 449 57 542 65 669 864 910 78 106066 14 32 197 263 504 639 726 73 91 972 107012 40 43 195 667 242 388 439 511 82 871 108161 08 86 286 92 410 86 509 20 606 76 713 816 79 930 109056 119 69 239 82 306 40 720 46 818 923 99.

110000 33 271 392 486 96 778 833 111444 74 696 796 878 980 76 112271 72 74 80 348 909 58 60 82 638 972 94 113016 53 133 85 208 14 353 433 81 578 114064 74 98 341 612 87 812 919 115085 116 429 683 921 116001 55 63 244 46 49543 675 744 809 919 36 117009 37 243 367 446 524 47 661 882 118182 308 16 519 6114 18 978 119113 94 246 319 424 548 56 707 36.

120165 217 42 334 45 619 839 60 933 121096 216 343 508 968 122059 203 41 42 66 84 349 462 606 32 930 86 123009 129 37 49 245 444 94 635 37 49 245 444 94 635 37 124146 36 89 318 405 19 27 58 566 88 674 75 852 955 69. 125013 604 80 715 925 53 126024 25 142 38 619 41 52 66 440 597 6139 739 911 55 127118 210 116 414 571 783 770 128022 46 741 77 79 301 554 84 619 37 83 969 129137 81 397 431 916.

30094 667 747 900 131262 86 370 415 505 47 73 132034 35 56 24 341 460 561 798 833 69 13301 84 243 308 27 441 36 73 643 74 75 874 82 914 4 67 134077 109 70 390 472 509 23 54 96 729 837 9990 135348 76 597 861 136005 103 28 286 526 844 137015 48 66 1555 777 63 595 649 80 99 739 138127 249 369 85 405 517 718 139010 75 80 402 63 588 74 140021 30 105 23 47 209 654 765 833 949 25 54 69 141015 18 170 233 342 418 73 637 59 891 49 97 91 963 142074 312 73 373 475 79 692 68 896 937 143083 01 39 69 460 89 588 612 14 706 56 856 955 144131 87 220 67 84 385 603 32 711 14 806 42 87 90 929 145246 60 93 329 89 505 889 995 146092 114 221 367 449 529 964 86 147379 471 97 793 848 148124 38 241 57 314 5 610 80 710 28 972 149107 218 59 361 478 562 71 655 723 897.

150009 36 146 96 396 497 826 961 151106 109 37 46 595 633 813 934 99 152114 32 367 96 587 749 52 814 41 956 153039 81 148 380 443 608 49 739 811 26 942 73 154100 132 14 88 296 320 81 602 835 76 155144 258 472 95 547 644 53 71 934 156063 194 97 270 98 389 462 578 880 921 157094 274 874 911 158035 67 299 524 714 857 944 159715 806 30

160038 226 34 43 98 469 557 91 614 30 704 822 57 546 917 74 161077 255 45 62 537 765 709 927 83 162018 23 426 500 552 51 25 686 842 75 933 163081 107 244 83 466 753 75 827 95 945 91 164011 39 155 283 310 441 539 50 681 769 876 911 165197 36 37 311 50 92 475 694 965 166016 154 446 72 538 693 826 57 915 49 49 85 167113 282 402 18 46 72 506 867 168365 72 540 608 726 33 870 973 169005 25 56 104 76 240 81 602 734 811 70 80 945.

Gdzie leży polskie osiedle Alto Paraguassu?

W południowej Brazylji, w stanie Santa Catharina, na płaskowzgórzu znajdującym się na 1030 m. ponad poziomem Atlantyku, leży polskie osiedle Alto Paraguassu. Oddalone o 50 km. od najbliższej stacji kolejowej Mafra, połączone jest z tą stacją drogą kołową, telegrafem i telefonem.

Osiedle Alto Paraguassu, wraz 4-ma sąsiadującemi kolonjami

zachowało wszystko co polskie.

Mają osiem szkółek, okazały kościół, towarzystwa i amatorskie teatrzyki. Zawdzięcza się to tylko gęstemu osiedleniu wyłącznie rodzin polskich. Wysepkę rdzennie polską otacza mieszanina Niemców i Rusinów.

W kierunku południowym na przestrzeni 100 km. wgłąb od Alto Paraguassu dosyć gęsto zamieszkują Polacy. Rio la Prata, ostatnia kolonja na pograniczu Indjan, składająca się z 56 rodzin polskich, rekrutujących się z pierwszego i drugiego pokolenia emigrantów, jest również kolonją polską utrzymującą tradycje narodowe. Dzieci ich chodzą do szkoły po 8 i 10 km.

Piewca ognistych pieśni.

Burzliwe życie poety.

W Budapeszcie ma stanąć niebawem nowy pomnik znakomitego poety węgierskiego Sandora Potöfiego, uwielbianego przez swój naród. W związku z tem prasa tamtejsza poświęca wiele miejsca artykułom i szkicom, charakteryzującym tego wybitnego twórcę.

Sandor, t. j. Aleksander Petöfi ur. w r. 1822 w miejscowości Kun-Szent-Miklos, a zmarł w r. 1849 pod Szegesvar w Siedmiogrodzie. Syn ubogich rodziców, otrzymał mierne wykształcenie i przepędził burzliwą młodość częścią jako prosty żołnierz, częścią zaś jako podrzędny

aktor wędrującej trupy.

W r. 1843 dał się poznać licznemi poezjami, zamieszczonemi w czasopismach, z których część wydano w r. 1849.

Sławę swą ugruntował, ogłosiwszy epos narodowe „Janos vitez" (1845) oraz kilka tomów poezji, przeważnie lirycznej. Zajęty od r. 1844 przy redakcji czasopisma „Divatlat" objął w r. 1847 wraz z Maurycym Jokayem redakcję pisma „Eletkepet", w którem zamieścił wiele wierszy i wybornych nowel z życia wiejskiego. Mniej szczęśliwie wystąpił jako powieściopisarz i dramaturg, natomiast jego przekład tragedji Szekspira „Korjolan" posiadał

wielkie zalety.

W marcu 1848 stanął Petöfi na czele młodzieży peszteńskiej, która znanemi 12-tu żądaniami narodowemi sprowadziła zwycięstwo rewolucji w stolicy i w genjalnym swym utworze „teraz lub nigdy" wypowiedział kierunek tego ruchu.

Gdy pomimo starań, nie został wybrany do Zgromadzenia Narodowego w małej Kumanyi zamienił, gdy wybuchła walka, pióro na oręż i walczył przy boku gen. Bema w charakterze adjutanta. Wskutek pewnych nieporozumień opuścił w maju 1849 służbę wojskową i poświęcił się znowu poezji. Jednakże po wkroczeniu wojsk rosyjskich powtórnie wstąpił do służby jako adjutant Bema. Nie zaniechał Petöfi także podczas walki, działalności poetyckiej i z tego czasu pochodzą liczne

ogniste pieśni wojenne.

Petöfi w swych utworach jest poetą czysto narodowym i gorącym piewcą wolności. W twórczości jego przebija się prawdziwy obraz jego narodu z jego wadami i zaletami i dlatego nic dziwnego, że wiele z nich przeszło na usta ludu. Poezje jego odznaczają się bogactwem uczucia, lekkością i pięknością języka, mistrzowskiem malowaniem natury oraz tonem melancholijnym, będącym wspólną cechą poetów węgierskich.

Modlitewnik w języku Eskimosów

dla Ojca Świętego.

Ostatnio Ojcu Św. został doręczony, w dowód hołdu Eskimosów - katolików, ładny i estetyczny modlitewnik, zawierający oprócz codziennych praktyk pobożnych, Ewangelję na niedzielę, hymny i pieśni — drukowany

w języku Eskimosów.

Modlitewnik ten jest ilustrowany Ojciec Św. ujęty tym synowskim hołdem Eskimosów, członków jednej wielkiej rodziny katolików, polecił wyrazić swą wdzięczność J. E. Mgrowi Turquetil wikarjuszowi apostolskiemu zatoki Hudsońskiej oraz przesłał specjalne błogosławieństwo dla niego i dla jego owczarni.

PODSŁUCHANE

WYMÓWKA.

Gość (w restauracji kolejowej): — Dlaczego panowie dajecie tak małe porcje?

Kelner: — Staramy się, aby pasażerowie nie spóźnili się do pociągu.

POWITANIE.

Matka: — Czy nie przeszkodziłeś cioci Heli?

Synek: — Przeciwnie mamusiu, ciocia powiedziała mi wyraźnie: ciebie jeszcze brakowało!

Sensacyjne odkrycie lekarzy.

HORMON - DUSICIEL.

„Kulturalna choroba" XX-go wieku.

Jeden z autorów niemieckich nazwał przed paru laty dusznicę bolesną (Angina pectoris) „kulturalną chorobę XX wieku". Zupełnie słusznie, coraz częściej bowiem słyszymy o niej w ostatnich czasach, coraz więcej porywa ofiar — i to właśnie wśród jednostek, które odgrywają mniejszą lub większą rolę w życiu kulturalnem społeczeństw. A co najgorsze — mało jest chorób, któreby dawały tak tragiczny obraz cierpień fizycznych i duchowych, jak dusznica bolesna.

Człowiek odczuwa nagle

gwałtowny ból w klatce piersiowej

pod mostkiem, albo w okolicy serca. Ból ten promieniuje w okolice lewego barku, czasem nawet wzdłuż całego lewego ramienia aż do palców i jest tak silny, że poprostu unieruchamia chorego. Jednocześnie ogarnia nieszczęśliwego nie dające się wyrazić słowami uczucie bezsiły, bezradności, jakby zupełnego unicestwienia oraz

potworny lęk.

Twarz blednie, czoło pokrywa się zimnym potem. Stan taki trwa kilka lub kilkanaście minut, w ciężkich wypadkach do 2 godzin, poczem ból i towarzyszące mu uczucia ustępują. Ale nie nazawsze; napady powtarzają się co pewien czas i chory nieraz żyje latami całemi w ciągłem oczekiwaniu nieuniknionej męki.

Napady dusznicy bolesnej są wyrazem nagłego

skurczu naczyń krwionośnych

tętnicy głównej oraz tętnic wieńcowych serca. Występują one zazwyczaj przy sklerozie tych naczyń, niezawsze jednak zmiany w ściankach naczyniowych uzasadniają dostatecznie występowanie napadów. Niewątpliwie zdarzają się one również i przy braku uchwytnych objawów sklerozy. Wtedy przypisujemy je rozmaitym wpływom szkodliwym, n. p. zatruciu nikotyną i t. p. Wogóle zaś mechanizm powstawania dusznicy bolesnej nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniony.

Sprawa leczenia a również przedstawia się

niezbyt pomyślnie.

Medycyna współczesna rozporządza wprawdzie środkami, zapomocą których można przerwać napad dusznicy bolesnej, albo przynajmniej złagodzić go znacznie; przy umiejętnem leczeniu napady występują rzadko, jednakowoż środka, radykalnie usuwającego cierpienie, nie znamy.

Wobec takiego stanu rzeczy zrozumiałem jest zainteresowanie, jakie wzbudziły wśród fachowców wzmianki o nowym sposobie leczenia dusznicy bolesnej, które niedawno ukazały się w pismach lekarskich. Były to zresztą tylko krótkie notatki, z których wynikało, że niektórym lekarzom udało się wyleczyć zupełnie straszną chorobę zapomocą zabiegu operacyjnego, mianowicie — usunięcia gruczołu tarczykowego. Notatki te — obok zainteresowania — budziły zrozumiały sceptycyzm. Wpływ tarczycy na narządy krążenia jest wprawdzie oddawna znany, ale związek jej z dusznicą wydawał się wątpliwy. Pozatem zupełne jej usunięcie sprowadza ciężką chorobę, t. zw. obrzęk śluzakowaty (myxoedema). Dopiero w ostatnich dniach ukazał się w jednem z francuskich pism lekarskich („Presse Melicale") artykuł podpisany przez dwóch lekarzy: dra E. G. Cutlera i S. A. Levine'a, który — jak się zdaje — zasługuje jednak na baczniejszą uwagę, stawia bowiem sprawę w zupełnie nowem świetle.

Autorowie wychodzą z założenia, że w powstawaniu dusznicy bolesnej główną rolę odgrywa pewien hormon, wydzielany przez tarczycę. Nadmiar tego hormonu ma właśnie powodować skurcz naczyń krwionośnych i objawy dusznicy. Na dowód przytaczają autorowie szereg wypadków, w których tarczyca została przez nich zupełnie usunięta i napady dusznicowe u chorych

więcej nie występowały.

Groźnym następstwem radykalnej operacji zapobiegano w ten sposób, że podawano operowanym wyciągi tarczycy, utrzymując ich w ten sposób w dobrym stanie zdrowia.

Wiadomość ta wymaga, oczywiście, potwierdzania. Niewątpliwie też zostaną przeprowadzone dalsze próby, które wykażą, czy autorowie artykułu mają rację i czy rzeczywiście usunięcie tarczycy wystarcza do zupełnego wyleczenia dusznicy bolesnej. Jeżeli tak jest, opisany sposób leczenia znajdzie niebawem szerokie zastosowanie. Coprawda zabieg jest dość ryzykowny, ale niejeden chory może zdecydować się na mniejsze zło i będzie wolał łykać do końca życia

preparaty tarczycy,

niż ulegać męczącym napadom dusznicowym.

Pozatem odkrycie E. Cutlera i S. A. Levine'a może mieć i dalsze skutki. Jeśli zostanie z całą pewnością ustalone, że dusznica bolesna wywoływana jest przez nadmiar jakiegoś określonego hormonu, zostaną niebawem podjęte próby neutralizowania jego fatalnego działania i być może już w niedalekiej przyszłości będziemy mogli leczyć „kulturalną chorobę XX-go wieku" bez uciekania się do ryzykownego zabiegu operacyjnego.

Rosyjski sfinks.

Co się kryje za tem czołem — pyta sowiecki twórca tego rysunku.

Cały tydzień pracy —

w niedzielę odpoczynek w... więzieniu.

Donoszą z Nowego Jorku, że pewien sędzia amerykański w Rochester, w stanie N. Jork, wydał wyrok, który można wprawdzie uważać za bardzo ludzki, lecz jak dotąd w dziejach sądownictwa nawet w Ameryce nieznany. Przed sądem stanął pewien szofer, który w pijanym stanie

wjechał ciężarówką

do jakiegoś składu, czyniąc w nim spustoszenie, za które nie był w stanie zapłacić odszkodowania. „Zasługuję na więzienie, oświadczył oskarżony wobec sądu. Ale błagam, by mi nie odbierano wolności, gdyż mam żonę i troje dzieci, które, jeśli pojdę do więzienia, stracą utrzymanie i umrą z głodu, gdyż będę bezwątpienia zwolniony z posady". Sędzia po namyśle wydał następujący wyrok: Zasądza się oskarżonego na 15 dni więzienia, biorąc jednak pod uwagę jego położenie rodzinne, sąd postarawia, że karę swą oskarżony będzie odsiadywał

przez 15 tygodni,

od soboty wieczorem aż do niedzieli włącznie, tak by przez resztę tygodnia mógł zajmować się swą pracą, jak dotąd. — Wyrok, przyjęty z wdzięcznością przez oskarżonego, spotkał się jednak z protestem dyrekcji miejscowego więzienia, która twierdzi, że taki system „więzienia niedzielnego" stwarza nieporządek, nie dający się pogodzić z dyscypliną i regulaminem domu karnego.

Tyle nasz korespondent amerykański. Ze swej strony musimy stwierdzić, że nic nowego pod słońcem, gdyż wypadki odsiadywania tylko niedziel zdarzały się także w dawnej polskiej praktyce sądowej.

W sądownictwie karnem polskiem liczono czas na „niedziele", czyli tygodnie. Nieraz się zdarzało, że dowcipny, a możny szlachcic polski skazany na kilka lub więcej „niedziel" wieży zajeżdżał z całym swym dworem, z braćmi szlachtą i wozami z winem i przeróżnemi specjałami do miasta, w którem

miał odsiadywać karę.

Bawił się wesoło cały tydzień, a w niedzielę po mszy św. szedł przykładnie do wieży, gdzie siedział do wieczora.

„Album szczęścia".

Autografy znakomitych osób.

Wiosną r. b. w Paryżu z licytacji sprzedano za kilka tysięcy franków album w aksamitnej okładce, ongiś własność hrabiny Clermon - Tonnaire. Posiadaczka tego albumu umarła 5 lat temu, album zaś razem z paczkami listów i zakurzonemi książkami poniewierało się gdzieś na poddaszu starego domu, aż wreszcie,

zostało zlicytowane.

Pamiętnik ten dostał się do rąk znanego antykwarjusza, który szacuje go na dość znaczną sumę. Album zawiera rzadki zbiór autografów. Każda stronica ozdobiona jest aforyzmami, które są podpisane przez najsłynniejsze nazwiska połowy zeszłego stulecia.

Treść notatek jest identyczna, traktująca o szczęściu, sam album zaś nosi nazwę: „Album szczęścia".

Jedna z pierwszych zapisek należy do pióra Franciszka Liszta: — Szczęście jest to, co codziennie szukamy, codziennie znajdujemy, wreszcie, tracimy! — Dalej Georges Sand wypowiada się: — Szczęście jest możliwe w każdej chwili, jednak tylko nie wtedy, kiedy się jest zakochanym. — Alfred de Musset swym drobnym charakterem pisze: — Nie mam prawa, pani dobrodziejko, mówić o tem, o czem nie mam pojęcia. — Merimee stanowczo oświadcza: — Dzieci wierzą w szczęście. Niech Opatrzność pozwoli Pani jaknajdłużej pozostać dzieckiem. — Wreszcie, Rossini: — Sczęśliwy jestem zaledwie w te wyjątkowe (niestety) chwile, kiedy Pani pozwala złożyć na swej ubóstwianej rączce namiętny, lecz czysty, (niestety) pocałunek!

Stronica ta jest cokolwiek naderwana i mocno zmięta. U dołu zaś widnieje adnotacja, ręką Rossiniego napisana: — Oj, oj, jaki podstęp! —

Ludziom, posiadającym sporą dozę fantazji, daje ta notatka możność rekonstrukcji sceny, jaka miała miejsce w salonie hrabiny po napisaniu przez Rossiniego w albumie niepozbawionej pochlebstwa i dowcipu notatki.

— J. K.

Samotny żeglarz wierzy w czarowników.

Ryby i ptaki posłuszne woli człowieka.

Allain Gerbault, samotny podróżnik — żeglarz, wędrujący przez morze i oceany w niedużej łodzi, opowiada bardzo ciekawe historyjki o czarodziejach i wróżkach z wysp Polinezji. Gerbault uprzedza, że nie jest powołany do orzeczenia, jakie się kryje w ich doświadczeniach podstęp lub oszukaństwo i w jakim stopniu są one przeciwne naturze, lecz opisuje tylko to, co widział:

— Pewien staruszek tubylec, poprosił mnie, aby dać mu jakiś nieduży przedmiot. Zdjąłem z palca pierścień i dałem mu, lecz zaraz pożałowałem tego, gdyż czarownik rzucił go z rozmachem

daleko w morze.

Na moje zarzuty, staruszek nie zwrócił uwagi, począł coś szeptać i mamrotać, następnie zaprosił mnie gestem do swej łodzi. Odjechawszy kilkadziesiąt metrów od brzegu, towarzysz mój nachylił się i ciągle coś szepcząc, począł się wpatrywać w fale. Nagle uczynił szybki ruch ręką i chwycił małą rybkę.

Przy mnie rozciął jej brzuch, wewnątrz którego znajdował się mój pierścionek. Byłem zdziwiony, staruszek zaś z uśmiechem spoglądał na mnie —

Innym razem, podróżnik stał z tym samym czarownikiem na skraju lasku. Wysoko przelatywał jakiś

nieznany ptak,

dość znacznych rozmiarów. Staruszek przeraźliwie gwizdnął i poruszył kilka razy głową. Ptak począł powoli się zniżać i wreszcie siadł na trawie w takim stanie odrętwienia, że można go było złapać gołemi rękoma.

Po chwili czarodziej znów gwizdnął, skrzydlate stworzenie uniosło się z miejsca i wkrótce zniknęło nam z oczu.

— J. K.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Redaktor naczelny: Fran[illegible] obst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.